NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.
Rok VII. Kraków, sobota 4 października 1924 Nr. 225

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i ... Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — ... Warszawie Nr. 141.123
Wszelkie komun... wprost do Administracyi.
Komunika... nie będą uwzględnione.
Redakcya ręk... inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor ... od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75, gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Po uzgodnieniu protokołu genewskiego.

Kraków, 3 października

(sn) W toku obrad genewskich nad ostateczną redakcyą protokołu w sprawie arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia, wywołał bierny dotychczas delegat Japonii, wicehrabia Ishi, pewną konsternacyę. Zakwestyonował on mianowicie postanowienie projektu, wedle którego za napastnika miałoby być uznane to państwo, które „nie zastosuje się do jednomyślnie przyjętego (bez głosu państwa zainteresowanego) sprawozdania Ligi Narodów, albo do rozstrzygnięcia trybunału rozjemczego, orzekającego, że zatarg, który powstał między dwoma państwami w stanie wojny odnosi się do kwestyi z zakresu prawa międzynarodowego pozostawionej wyłącznej kompetencyi jednego państwa". Jakkolwiek delegat japoński ani słowem nie wspomniał o praktycznej przyczynie swej opozycyi, to jednak wiadomem jest, że była nią sprawa imigracyi japońskiej do Ameryki północnej oraz do wchodnich kolonii państw europejskich. Japonia obawiała się mianowicie, że Liga Narodów uzna w danym wypadku zakaz lub utrudnienie imigracyi za wewnętrzną sprawę odnośnego państwa, tak, iż każda następna próba interwencyi ściągnęłaby na Japonię miano napastnika i wszelkie złączone z tem sankcye karne.

Po kilkodniowych pertraktacyach znaleziono jednak formułę kompromisową a mianowicie zastrzeżono, że pomimo uznania sprawy przez Radę Ligi Narodów za wewnętrzną sprawę odnośnego państwa może jednak każdy członek Ligi po myśli paragrafu 11 paktu Ligi zwrócić uwagę Rady na tę sprawę, o ile zagraża ona bezpieczeństwu i pokojowi. Określenie państwa jako „napastnika" nie uległo przez to w protokole o arbitrażu bynajmniej zamazaniu a dodano tylko w konsekwencyi powyższej poprawki dalsze postanowienie, że napastnikiem uznane będzie to państwo, które po uznaniu sprawy za wewnętrzną innego państwa, zaczepia je, nie przedłożywszy tej sprawy poprzednio po myśli paragrafu 11 do oceny Lidze Narodów.

„Incydent japoński" został tedy bardzo rychło zlikwidowany bez żadnej szkody dla wartości historycznego dokumentu, jakim niewątpliwie będzie genewski protokół o arbitrażu, bezpieczeństwie i rozbrojeniu. Chodziło tylko o różnicę zdań, zupełnie zrozumiałą w warunkach, w jakich protokół ten przychodzi do skutku. Bardziej ciekawe jednak są echa, jakie — dość niespodzianie — incydent ten wywołał w prasie polskiej. Zdawałoby się, że stanowisko Japonii, broniącej swego prawa interwencyi w wewnętrzne sprawy innego państwa, powinno spotkać się z potępieniem w naszej prasie prawicowej, która wszakże tak zazdrośnie broni suwerenności państw wobec uroszczeń Ligi Narodów. Tymczasem, o dziwo, prasa ta bardzo serdecznie przyjęła wystąpienie Japonii, przyznając racyę jej skrupułom. W pewnej mierze uniewinnić ją może chaotyczność relacyi Pata w tej sprawie, z których istotnie trudno było wyczytać, o co właściwie w „konflikcie" tym chodziło. Jednakże co innego było głównym motywem radosnego podchwycenia i rozwałkowywania „incydentu japońskiego" przez polską prasę reakcyjną. Z artykułów jej zupełnie jasno przebija radość z przeszkód, na jakie napotyka idea przymusowego arbitrażu i rozbrojenia oraz nadzieja, że przeszkody te uniemożliwią osiągnięcie porozumienia. Wszak dotychczas jeszcze każdy postęp na tej drodze kwalifikuje się u nas jako zwycięstwo żydowsko-masońskie, zagrażające wolności i niezawisłości narodów europejskich. Każdą drobną różnicę zdań wyolbrzymia się do rozmiarów groźnego konfliktu, wszędzie widzi się rysy, zapowiadające rychłe rozpadnięcie się obmierzłej Ligi Narodów. Incydent japoński i omówienie go w prasie polskiej dostarcza świetnych dowodów negatywnego stanowiska wobec Związku genewskiego. Ciekawe przytem jest, że te łzy krokodyle z powodu niebezpieczeństw grożących Lidze Narodów wylewa się u nas w chwili, kiedy już niema powodu do nich w czem zresztą winę ponosi urzędowe biuro korespondencyjne, które dopiero po 3 dniach przynosi wiadomość o zlikwidowaniu incydentu.

Stanowisko prawicowej prasy polskiej wobec pracy Ligi Narodów jak i wogóle wobec rozwoju duchowego, dokonującego się obecnie na Zachodzie, jest zwyczajną, śmieszną polityką strusią. Neguje się albo przynajmniej pomniejsza wartość uzyskanych tam rezultatów i utrzymuje się opinię publiczną w nieświadomości epokowych zmian przez nie wywołanych. Chowanie głowy w piasek jednak wtedy tylko coś warte, gdy chodzi o przemijającą burzę a nie o zjawisko trwałe. Można zasłonić oczy i nie chcieć widzieć błyskawicy, ale nie sposób nie widzieć, że w miejsce nocy nastaje dzień. Stosowane więc przez prasę endecką i semi-endecką sposoby mydlenia oczu czytelnikom muszą raz wreszcie zawieść a z chwilą, kiedy spadnie im z oczu przepaska codzień nakładana przez tę prasę, tem większe będzie ich zdumienie i tem bardziej ich oślepi nowy obraz świata. Jedynym skutkiem tej strusiej polityki, zarażającej niestety także i inne odłamy prasy polskiej będzie to, że zamiast być współtwórcami zbratania narodów będziemy tylko pozostałymi w tyle narodami.

Protokół o arbitrażu przyjęty jednogłośnie

Genewa, 2. 10 PAT. Protokół o arbitrażu i bezpieczeństwie został dziś przyjęty jednogłośnie przez 47 delegacyi obecnych podczas głosowania. Nikt nie wstrzymał się od głosu.

Genewa, 2. 10 PAT. Zgromadzenie Ligi narodów na dzisiejszem posiedzeniu przyjęło jednomyślnie 47 głosami obecnych na posiedzeniu delegacyi rzolucyę, zalecającą państwom członkom Ligi narodów, aby jak najpoważniej wzięły pod rozwagę uchwalony w Genewie protokół w sprawie arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia. Pierwszy przemawiał Paweł Boncourt (Francya). Następnie zabierali głos Branting Arfa od Dauleh (Persya), Comen (Rumunia), Skrzyński, Goani (Urugwaj), Tai Han Lin (Chiny), Sillaga (Chile), Pani Schwanwich (Wielka Brytania)). Wszyscy oni złożyli oświadczenie, wyrażające zgodę na rezolucyę w sprawie protokołu. W ten sposób dyskusya nad rezolucyą została ukończona, a sama rezolucya jednogłośnie przyjęta. Żadna z delegacyi nie uczyniła przy tej sposobności jakichkolwiek zastrzeżeń. Delegaci francuski, polski, jugosłowiański, czechosłowacki, grecki, łotewski, estoński i bułgarski, podpiszą protokół już teraz, to znaczy przed swoim odjazdem z Genewy.

Rosya odradza Niemcom wstąpienie do Ligi

Berlin, 2. 10 PAT. Jak donosi Berl. Ztg. am M., rosyjski komisarz dla spraw zagranicznych Cziczerin wystosował do niemieckiego profesora Ludwika Steina list, w którym powołując się na traktat w Rapallo, odradza Niemcom wstąpienie do Ligi narodów.

Ostry zatarg konserwatystów i liberałów z rządem Mac Donalda

Powodem zwolnienia dziennikarza komunistycznego. — Możliwość przesilenia rządowego.

Londyn, 2. 10 PAT. Reuter. Zebranie stronnictwa liberałów postanowiło poprzeć wniosek o wyrażenie votum nieufności, który zamierzają zgłosić konserwatyści w sprawie dziennikarza komunistycznego Campella, aresztowanego za podburzanie wojska do nieposłuszeństwa, a następnie uwolnionego. Następnie na zebraniu tem postanowiono zgłosić wniosek, oświadczający gotowość przyjęcia traktatu angielsko sowieckiego pod warunkiem, że będzie zaniechany plan udzielenia pożyczki dla Rosyi. Dziennik wskazuje na powagę sytuacyi politycznej, Kilka dzienników pisze nawet o możliwości upadku rządu.

Berlin, 2. 10 PAT. Voss. Ztg. donosi z Londynu, że na posiedzeniu partyi robotniczej uchwalono uznać votum nieufności ogłaszane przez stronnictwo konserwatywne przeciw generalnemu prokuratorowi za votum nieufności przeciw całemu rządowi. Według tego samego dziennika większość stronnictwa liberalnego postanowiła głosować za wnioskiem konserwatywnym przeciw generalnemu prokuratorowi nawet w tym wypadku, gdyby rząd oświadczył, że na wypadek przyjęcia tego wniosku rozwiąże parlament.

Nowe wybory?

Londyn, 2. 10 PAT. Daily Herald zamieszcza tłustym drukiem apel: Przygotujcie się do nowych wyborów. Dziennik podaje, że projektowane jest urządzenie nowych wyborów, jeżeli rząd poniesie klęskę przy głosowaniu nad wnioskiem konserwatystów o votum nieufności. Głosowanie to ma się odbyć we środę.

Sejm zbiera się dnia 22-go października.

Program pracy. — Sprawa żydowska.

F. Warszawa. (Telefonem) W dniu wczoraj szymodbył się konwent seniorów Sejmu dla ustalenia programu pracy podczas sesyi jesiennej.

Marszałek Rataj oznajmił, że zamierza sejm zwołać na dzień 21 października, na co uzyskał zgodę konwentu. Jako najważniejsze sprawy, które mają być przez sejm załatwione w sesyi jesiennej wskazał p. Rataj:

1) preliminarz budżetowy na r. 1925, przyczem przeprowadzonoby dyskusyę generalną i polityczną, poczem preliminarz odesłanoby do komisyi budżetowej;

2) Reforma rolna;

3) ustawy wojskowe wraz z projektem organizacyi najwyższych władz wojskowych;

4) 3 ustawy samorządowe,

Poseł dr Reich w imieniu Koła żydowskiego oświadcza, iż dziwi go, że p. marszałek **nie wspomniał** ani słowem o unormowaniu prawnem spraw mniejszości żydowskiej, przypominając, że kiedy sejm załatwił ustawy, dotyczące mniejszości Słowiańskich, wówczas półoficyalnie ogłoszono, że sprawa mniejszości żydowskiej znajdzie się w jesieni w sejmie. Wobec tego zapytuje mowca, czy **sprawa ta będzie** objęta programem prac **sejmu.**

W odpowiedzi marsz. Rataj zaznaczył, iż program prac sejmu zależy przedewszystkiem od rządu i objąć musi te sprawy, które rząd wniesie. Marszałek jednak od siebie dodał, że uważa, iż rozpatrzenie przez Sejm spraw mniejszości żydowskiej jest **rzeczą ważną i potrzebną** i że program pracy powinien być odpowiednio rozszerzony.

Poseł **Głąbiński** imieniem ZLN zaznacza, iż p. marszałek wymienił tylko 4 najważniejsze sprawy, co nie wyklucza żeby sejm nie mógł rozpatrywać innych spraw. Mowca wyraża przekonanie, że gdy tylko Koło Żydowskie zażąda tego, sprawa żydowska mniejszości wypłynie na plenum sejmu.

* * *

Po konwencie seniorów zgłosił się do marszałka Rataja poseł **Reich**, który zwrócił uwagę, że na dzień 21 października przypada uroczyste święto żydowskie, wobec czego p. Reich w imieniu posłów żydowskich prosi o przesunięcie terminu pierwszego posiedzenia sejmu na dzień 22 października.

Pan marszałek przychylił się do prośby wyrażonej przez posła Reicha i ustalił termin pierwszego po feryach posiedzenia sejmu na dzień 22 bm.

Intenzywna działalność Koła żydowskiego

Interwencya w sprawie kahałów

F. Warszawa. (Telefonem) Posłowie dr Reich i dr Insler odbyli dłuższą konferencyę z min. oświaty p. Miklaszewskim, któremu przedłożono obecny stan sprawy kahalnej. Posłowie uskarżali się, iż mimo, że wybory odbyły się w maju br,pozostały dotąd protesty przeciw ważności wyborów w wielu miejscowościach niezałatwione.

Posłowie przedstawili p. ministrowi szereg faktów nadużyć zwłaszcza gdy szło o ukonstytuowanie się gmin żydowskich, w których zwycięstwo odniosły listy narodowo-żydowskie.

P. min. Miklaszewski zapewnił delegacyę, że poleci w tych dniach zbadać dokładnie sprawę i wyda zlecenie, by uporządkowano ją należycie. Nadto p. minister zaznaczył, że nie kieruje się zasadą partyjności i nie zależy mu na tem, które stronnictwo będzie miało większość w reprezentacyi żydowskiej.

Prezes Reich u marszałka Sejmu

F. Warszawa (Telefonem) Prezes Koła żydowskiego pos. Reich odbył wczoraj dłuższą konferencyę z marszałkiem Ratajem na temat politycznej sytuacyi w Sejmie i w kraju.

Przeciw nadmiernemu obciążeniu podatkami

Doraźne badanie zażaleń.

F. Warszawa. (Telefonem.) Delegacya Koła żydowskiego, złożona z posłów: **Frostiga, Eisensteina, dra Rozmarina** i sen. **Rottenstreicha** odbyła w ministeryum skarbu dłuższą konferencyę z dyrektorem departamentu podatków bezpośrednich p **Czechowskim** w sprawie ostatnich wymiarów podatku obrotowego, przedkładając szczegółowe materyały na dowód nierównomierności w rozkładzie tego podatku i nadmiernego obciążenia ludności żydowskiej przez władze skarbowe i komisye szacunkowe.

P. dyr. Czechowski przyrzekł posłom żydowskim zbadać przedłożone materyały i zapowiedział, że ministeryum skarbu wyda wkrótce okólnik do inspektoratów podatkowych z poleceniem przeprowadzenia doraźnego zbadania zażaleń podatników, w obecności rzeczoznawców, wyznaczonych przez odnośne grupy zainteresowane. Badania te odbywać się będą w dniach od 15—20 października, jeszcze przed zebraniem się komisyi odwoławczej.

Egzekucye podatkowe po tym terminie odbywać się będą tylko co do kwot podatkowych, ustalonych w toku tego doraźnego badania.

Sprawa monopolu spirytusowego

F. Warszawa. (Telefonem). Ci sami posłowie z Koła Żydowskiego udali się też do dyrektora depart. akcyz i monopolów p. Głowackiego, któremu przedstawili żądania zainteresowanych kół żydowskich w związku z wprowadzeniem monopolu spirytusowego.

Delegacya przedstawiła dalej postulat ochrony praw żydowskich pracowników zajętych w przemyśle gorzelnianym.

Koło żydowskie a monopol tytoniowy.

W związku z głosami, jakie się pojawiły w prasie, jakoby Koło żydowskie zaniedbało sprawę monopolu tytoniowego, prezydyum wyjaśnia, iż ustawę o monopolu tytoniowym uchwalił Sejm Ustawodawczy. Wówczas to Wolne Zrzeszenie posłów żyd. uczyniło wszystko, co było w jego mocy, by nie dopuścić do wyrzucenia na bruk robotników żydowskich, zajętych w przemyśle tytoniowym i głosowało przeciw ustawie.

U ministrów Huebnera i Wyganowskiego.

F. Warszawa. (Telefonem). Poseł dr Sommerstein i senator Wurzel odbyli wczoraj dłuższą konferencyę z ministrami Hübnerem i Wyganowskim

Plenarne posiedzenie Koła żydowskiego

F. Warszawa (Telefonem) Wczoraj odbyło się pierwsze po feryach plenarne posiedzenie Koła żydowskiego.

Omawiano sprawę podatków w związku z **nadmiernem obciążeniem ludności żydowskiej.**

Po dłuższej dyskusyi uchwalono podjąć energiczne kroki celem ochrony ludności żydowskiej przed nadmiernym, niesprawiedliwym wymiarem.

Dyskusyę polityczną odroczono do najbliższego posiedzenia.

M. Usyszkin w Kole żydowskiem

F. Warszawa. (Telefonem). Prezes Koła żyd. pos. Reich powitał na wczorajszem plenarnem posiedzeniu Koła pana Usyszkina, oświadczając m. i. że większość Koła należy do obozu syonistycznego, który pod przewodnictwem dostojnego gościa pracuje nad odbudową żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

P. Usyszkin dziękując za powitanie, oświadczył, iż jakkolwiek jest „stuprocentowym palestyńczykiem, to jednak na podstawie wiadomości, jakie z Polski dochodzą do Palestyny pojmuje ogrom pracy i odpowiedzialności spoczywającej na barkach posłów żydowskich w Polsce.

Z kolei powitał gościa poseł Grünbaum.

Narady klubu „Piasta"

F. Warszawa. (Telefonem). Wczoraj toczyły się naardy klubu Piasta pod przewodnictwem pos. Witosa. Referował pos. Kiernik o sytuacyi wewnętrznej i pos. Dębski o zagranicznej. Po referatach. toczyła się dyskusya. Wobec min. Skrzyńskiego klub zajął stanowisko przychylne, wyrażając jedynie zastrzeżenia co do incydentu górnośląskiego i enuncyacyi w sprawie uniwersytetu ruskiego.

„Wyzwolenie" a grupa Bryla.

F. Warszawa. (Telefonem). Wczoraj zakończyły się rokowania pomiędzy Wyzwoleniem a grupą posła Bryla i Pluty. Do fuzyi obu stronnictw nie doszło. Natomiast uchwalono wspólną taktykę co do pewnych spraw na terenie sejmowym.

Przed nominacyą nowego wojewody poleskiego

F. Warszawa. (Telefonem). Do tej chwili nie zapadła jeszcze decyzya co do nominacyi następcy po p. Downarowiczu, zdymisyonowanym wojewodzie poleskim. Jak słychać, mianowany zostanie na stanowisko to jeden z wyższych oficerów. Wymieniają m. in. generała Berbeckiego.

Minister Huebner zostaje.

Stan wyjątkowy na kresach?

F. Warszawa. (Telefonem). W kołach oficyalnych zaprzeczają pogłoskom o rzekomem przesilenu na stanowisku ministra spraw wewnętrznych Jak wiadomo, rozeszła się wczoraj pogłoska, iż minister Huebner nosi się z zamiarem ustąpienia.

Równocześnie z tych samych kół zaprzeczają, jakoby rząd miał zamiar wprowadzić na kresach stan wyjątkowy.

Rząd sądzi, że wydane na kresach zarządzenia wystarczą do uspokojenia pogranicza.

Powrót min. Skrzyńskiego.

F. Warszawa. (Telefonem). Minister spraw zagranicznych p. Skrzyński wraca w przyszłym tygodniu do Warszawy i złoży sprawozdanie z obrad Ligi narodów komisyi zagranicznej Sejmu. W związku z przyjazdem p. Skrzyńskiego ma zapaść decyzya co do nominacyi posła polskiego w Moskwie. Jako kandydata na to stanowisko wymieniają p. Sokala, dotychczasowego delegata polskiego przy międzynarodowem biurze pracy w Genewie.

Wyjazd generała Sikorskiego do Paryża.

F. Warszawa. (Telefonem). W najbliższych dniach wyjeżdża, jak już donosiłem, do Paryża minister spraw wojskowych gen. Sikorski. Wyjazd ministra pozostaje w związku z rewizyą polsko francuskiej umowy militarnej. General Sikorski odbędzie w Paryżu kilka konferencyi politycznych.

P. Hilton Young o reformie skarbowej w Polsce

F. Warszawa. (Telefonem). P. Hilton Young nadesłał na ręce p. Grabskiego swą pracę o systemie finansów w Wielkiej Brytanii. P. Young dołączył pismo, w którem zapewnia premiera Grabskiego o głębokiem zainteresowaniu, jakie żywi do reform skarbowych p. Grabskiego.

Z cyfr, które śledzi, wyobraża sobie p. Young ogrom pracy, włożonej w dzieło naprawy skarbu.

P. Young przesyła p. Grabskiemu powinszowania z okazji stabilizacyi waluty polskiej. Wprawdzie wyszły na jaw znaczne irudności w związku z reformą skarbu, p. Young pociesza jednak w swem piśmie, że każda rekonwalescencya ma niemiłe symptomy, które jednak łatwe są do zniesienia przy pewnej dozie zaufania i cierpliwości.

Kredyty Banku Polskiego.

F. Warszawa. (Telefonem). Wobec pogłosek, jakie się pojawiły w dziennikach jakoby Bank Polski zarządził redukcyę kredytów, wyjaśniają sfery rządowe, że pogłoski te są błędne.

Bank Polski żadnej redukcyi nie zarządził.

Bank Polski jednak udziela tylko kredytów krótkoterminowych, długoterminowych pożyczek udzielać nie może jako instytucya emisyjna.

Rząd Macdonalda radykalizuje się.

Kraków, 3 października.

Rząd Mac Donalda omijał dotąd szczęśliwie wszystkie trudności, wynikłe z owej jedynej w swoim rodzaju sytuacyi, że jest rządem mniejszości. Omijał zaś owe trudności dzięki temu, że w swoim wewnętrznym i gospodarczym systemie rządzenia mało się oglądał na nakazy kanonu socyalistycznego. Byli, i są nawet tacy, którzy z tryumfem a z uszczypliwością pod adresem socyalizmu europejskiego podnoszą, że właściwie rząd Macdonalda w dziedzinie polityki społecznej mało a raczej w niczem nie różni się od każdego innego rządu mieszczańskiego, względnie liberalnego. Tymczasem okazuje się, że wszystkie te oceny były conajmniej przedwczesne. Macdonald zaprzątnięty głównie problemami polityki międzynarodowej istotnie nie zdradzał zamiaru podjęcia inicyatywy o charakterze społecznym. Okazuje się jednak, że wstrzemięźliwość ową fałszywie interepretowano, jako zarzucenie wszelkich planów radykalizmu społecznego. Tak przynajmniej zapewnia prasa liberalna, ogromnie zaniepokojona ogłoszonym przez „Daily Herald“ porządkiem dziennym Kongresu Labour Party, zwołanego na 7 bm. Liberałowie obawiają się, że po Kongresie Mac donald uprawiać będzie politykę wyraźnie socyalistyczną. Kongres „Labour Party“ ma bowiem uchwalić nacyonalizacyę kopalni oraz elektrowni, podwyższenie podatków pośrednich i zwalczanie drożyzny.

Rząd winien użyć wszelkich środków w kierunku zmniejszenia liczby bezrobotnych, oraz narazie przeprowadzić w parlamencie „bill“ o podwyższeniu zapomóg dla nich. Faktycznie są to nietylko żądania „Labour Party“, ale jest to zarazem program przedwyborczy rządu obecnego. Sprawa rosyjska, być może będzie również poruszona na tym kongresie, ale w tym wypadku stanowisko „Labour Party“ jest wszystkim znane, gdyż wyraża się ono w zawartym traktacie angielsko-sowieckim przez obecny rząd robotn.

Z układem angielsko-sowieckim liberałowie się już pogodzili, ale zapowiedziany program społeczny mocno ich zaniepokoił. Od kilku dni też Lloyd George i inni przywódcy liberalni atakują z tego powodu ostro rząd Macdonalda.

PRZEGLĄD PRASY.

Czechy a Polska. — Obawa przed Ligą narodów. — Łuck siedzibą uniwersytetu ukraińskiego.

Raz wreszcie „Gazeta Warszawska“ pochwaliła ministra Skrzyńskiego. Cytujemy większy ustęp z tego sensacyjnego artykułu, bo prawdziwą sensacyą musi być pochwała „Gazety Warszawskiej“ dla człowieka tak serdecznie znienawidzonego.

„Z tem większem jednak zadowoleniem konstatujemy, że p. min. Skrzyński, nie zważając na rady swego najbliższego przyjaciela, wkroczył wreszcie przynajmniej w tej jednej dziedzinie na właściwą drogę. Oto, według doniesień z Genewy, odbyła się tam dłuższa narada p. Skrzyńskiego z p. Beneszem, na której ustalono „program prac, zmierzających do załatwienia wszystkich spraw między obu państwami“. W czasie narad stwierdzono z obu stron wolę do rzetelnego porozumienia, „konieczności, leżące w naturze rzeczy obustronnych interesów“, i ustalono metody dalszej pracy, która do końca listopada ma być już dojrzała „do przedstawienia ciałom ustawodawczym“.

Jak widzimy więc, stosunki polsko-czeskie wkraczają na właściwą drogę. Jest rzeczą bardzo pożądaną, aby dalsza praca na tej drodze posuwała się rychle i owocnie pod właściwem z obu stron kierownictwem ludzi, posiadających należyty program obrony obecnych podstaw politycznych Europy“.

Sesyę w Genewie ocenia senator B. Koskowski w „Kuryerze Warszawskim“, pisząc:

„Tymczasem Liga nie jest jeszcze budowlą zupełnie solidną. Tymczasem Liga nie stoi jeszcze na murowanych podstawach. Wzmacnia się, to prawda, rozszerza swe funkcye, nabiera powagi, ale jeszcze nie jest całkiem pewna siebie. Dość zauważyć, jak się zabiera ostrożnie do spraw szczególnie drażliwych i trudnych, np. Mossulu, nie mówiąc już o Gruzyi lub o zeszłorocznym Korfu.

Postępowanie takie wychodziło dotychczas z założeń zupełnie słusznych, iż należy powoli stopniowo, systematycznie uwidaczniać racyę istnienia Ligi i usprawiedliwiać jej byt. Widzieliśmy też, że taktyka powyższa prowadziła do celu, albowiem autorytet Ligi wzmógł się po pięciu latach bezsporne. Teraz wszakże ujawniła się krańcowa reakcya, zapanowała gorączka, rozwinęły się fermenty, w stosunku do pięcioletniej tradycyi, rewolucyjne. Zaprosić Niemcy! Zachęcić sowiety! Uniwersalizować Ligę! Wszystko zakończyć w ciągu jednej sesyi! Kuć żelazo, póki gorące! Zmienić statut!

Jest to może w guście dzisiejszych czasów, mających upodobanie do metod rewolucyjnych ale z pewnością nie w interesie Ligi. To też byłby już czas, żeby się sesya genewska jaknajrychlej zakończyła. W Genewie zabrakło zimnej wody“.

Ciągle jeszcze boją się Ligi narodów...

Sprawą uniwersytetu ukraińskiego zajmuje się znowu „Głos Polski“ nawiązując do zamiaru utworzenia go w... Łucku:

„Łuck bowiem, nieszczęsne przez wojnę sterane miasteczko kresowe akurat takie same warunki świetnego rozwoju zapewni wszechnicy ukraińskiej, jakieby alma mater polska znalazła w Chrzanowie lub Brodach. Nie myślę twierdzić, że małe miasta z zasady nie nadają się na siedliska wszechnic, — ależ nie! — bynajmniej. Znaną jest sława Bonn, Jeny, Heidelberga, Leodyum, Oxfordu — lecz miasta te są uniwersyteckiemi od wieków, mają swą tradycyę naukową, a biblioteki i pracownie ich są komórkami mózgowemi, zasilającemi całe państwa i koncentrują w murach te jednostki, jakie pod względem nauki przyświecają światu.

Lecz Łuck?.. a może Pińsk lub Podwołoczyska?

W takich warunkach nie pozostaje nam nic innego, jak oczekiwać założenia białoruskiego seminaryum duchownego prawosławnego w w Wejherowie na Pomorzu, a niemieckiego humanistycznego w Kołomyi..“

W sprawie szekli.

Uprasza się wszystkich Towarzyszy i Komitety lokalne o zwrot bloków szeklowych, znajdujących się w ich posiadaniu do dni trzech, gdyż po tym terminie uważać się będzie niezwrócone bloki jako sprzedane. Kwoty za sprzedane szekle należy także w tym terminie odprowdzić.

Komitet Centralny dla zachodniej Małopolski i Śląska w Krakowie.

Galerya przechrztów polskich.

71 (Przekład Ludwika Frenka)

IV.

W owych czasach, w czasach pogromów i prześladowań, baron Horacy Ginzburg założył w Petersburgu komitet, złożony z najbogatszych Żydów w Rosyi. Celem tego komitetu były starania o poprawę bytu Żydów w Rosyi, o ulżenie ich troskom i cierpieniu. Komitet wydawał znaczne sumy pieniężne, aby poznać przyczyny niedoli Żydów i przeciwdziałać ich prześladowaniom.

Komitetowi temu Jan Bloch ofiarował wiele pieniędzy. Ineresował się bardzo pracą komitetu i jej rezultatami. Sam też czynił, co tylko mógł, by ulżyć niedoli Żydów. Starał on się usilnie o wstrzymanie wysiedlania Żydów z Moskwy, lecz zabiegi jego nie odniosły skutku. Wystarał się on natomiast o inne, mniej znaczne, ulgi dla Żydów.

W tym samym czasie w r. 1882 Jeleński zaczął wydawać tygodnik pod nazwą „Rola“. Celem tego tygodnika było szerzenie nienawiści do Żydów i podburzanie przeciwko nim społeczeństwa polskiego. Kampania polegała na rzucaniu różnych fałszywych i niedorzecznych oszczerstw na Żydów przechrztów i na utrzymujących z nimi stosunki.

Teraz już było powszechnie wiadomem, że poza Jeleńskim stoją inni, którzy dają mu pieniądze, redagują pismo i piszą artykuły, i że oni wszyscy, tak samo, jak Jeleński, zawdzięczają Blochowi byt materyalny i za pieniądze zarobione u Blocha wydają pismo antysemickie.

Bloch nie mógł dłużej udawać, że działalność tych osób nic go nie obchodzi. Rozkazał usunąć Jeleńskiego z kolei Terespolskiej i wydalił swych pomocników przy zbieraniu materyałów do dzieł, byli oni bowiem pomocnikami Jeleńskiego w bezwstydnie antysemickiej kampanii.

Nie dało to jednak Blochowi zadowolenia. Martwiło go bardzo, że nie mógł się opanować i dał poznać po sobie, że jego, potentata finansowego, sławnego na całym świecie uczonego obchodzi to, co pisze jakiś nieuk, jeden z najniższych jego urzędników, wraz z ludźmi, posiadającymi wprawdzie wykształcenie, lecz nie umiejącymi sobie dać rady w życiu, których on uratował od śmierci głodowej. Nie mógł jednak nadal w milczeniu znosić tych nikczemnych oszczerstw, nie mógł nadal zatrudniać tych, którzy tak ostro występowali przeciw przyjmującym pracę u Żydów, a sami musieli ongiś starać się usilnie o to, by „Żyd“ Bloch zlitował się nad nimi i dał im zajęcie.

Okazało się, że Jeleński i jego towarzysze mogli już wówczas obejść się bez Blocha. Antysemityzm stał się popłatnem zajęciem i „Rola“ przynosiła duże dochody. Było widocznem, że jakaś tajemnicza ręka kieruje całą robotą, wspiera Jeleńskiego i jego kolegów.

W tym samym czasie zabłysł nagle promyk nadziei na pokrytym groźnemi chmurami horyzoncie niedoli żydowskiej. Mianowicie, rząd rosyjski, pragnąc pokazać całemu światu, że dąży do polepszenia bytu Żydów, powołał specyalną komisyę do przejrzenia prawodawstwa tyczącego się Żydów i wydania opinii, jakie przepisy należy usunąć, jakie zmienić i jakie wprowadzić w życie. Prezesem tej komisyi został mianowany hrabia Pahlen, uważany w Rosyi za człowieka liberalnego.

Rząd rosyjski zwodził wówczas nietylko mocarstwa europejskie, lecz także i Żydów. Powszechnie sądzono, że rząd rosyjski rzeczywiście ma zamiar polepszyć moralny i materyalny stan Żydów, że zamierza uczynić znośnym ich byt. Myślano, że rząd dotychczas prześladował Żydów dlatego, że mniemał, iż są oni szkodliwi dla państwa i dla ludności. Jeżeli więc teraz uda się przekonać rząd, że Żydzi nietylko nie szkodzą, lecz przynoszą wielkie korzyści państwu i społeczeństwu, a więc ograniczanie ich w korzystaniu z praw obywatelskich i cywilnych szkodzi państwu — to rząd napewno zmieni swą wrogą w stosunku do Żydów politykę i nada im równouprawnienie.

Tak sądził też i żydowski komitet, założony przez barona Horacego Ginsburga i Jana Blocha.

Nie wiedziano jednak wcale, że rząd rosyjski doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że Żydzi są dobrymi obywatelami kraju. Nie rozumiano, że rząd zajmował wrogie względem Żydów stanowisko jedynie dlatego, by odwrócić uwagę ludu od spraw bieżących, aby gniew ludu, niezadowolonego z rządu, skierować na Żydów.

Komisya Pahlena była poprostu komedyą, odgrywaną przez rząd, aby zamydlić oczy całemu światu.

Nie pojmowano tego wcale i komitet żydowski podjął usilne starania, by komisya Pahlena wydała opinię, przychylną dla Żydów. Nie szczedzono kosztów i trudów, aby dowiedzieć się, co Komisya czyni, jak pracuje, skąd bierze materyały. Dowiedziano się, że Komisya ma zamiar wysłać cyrkularze do wszystkich gubernatorów z żądaniem wypowiedzenia swego poglądu na sprawę żydowską po porozumieniu się z przedstawicielami wszystkich stanów, nawet z przedstawicielami Żydów.

Ciąg dalszy nastąpi.

Budowa Żydowskiego Domu Akademickiego postępuje naprzód

O dalszą solidarną współpracę społeczeństwa.

Kraków, 3 października.

Budowa żydowskiego Domu akademickiego w Krakowie postępuje raźnym krokiem. Z dumą należy stwierdzić, że ofiarność społeczeństwa żydowskiego na ten cel umożliwiła przed kilku tygodniami rozpoczęcie robót, a szybkie kontynuowanie ich, o którem przekonał się jeden z naszych redaktorów zwiedzając wczoraj budowę, pochlebnie świadczy o sprężystości kierownictwa.

A wstępne prace na przeznaczonej pod Dom akademicki parceli opodal III. mostu przy ul. Starowiślnej były faktycznie niezwykle uciążliwe. W miejscu tem od lat dziesiątek składano śmieci i najrozmaitsze odpadki z okolicy, toteż grunt stanowiły tam liczne warstwy skrawków blachy, asbestu, szkła, popiołu itd. Celem założenia fundamentu musiano na całym obszarze przeznaczonym pod budowę wykopać najpierw dół do głębokości 4 i pół metra i usunąć z całego terenu wykopaliska. W mozolnej tej pracy brały również udział dzielne drużyny robocze, utworzone przez stowarzyszenie akademickie „Ognisko". Po wykopaniu tego dołu przystąpiono do założenia fundamentu betonowego, poczem rozpoczęły się roboty murarskie. Obecnie znajdują się one na wysokości niższego parteru, a tempo robót trwających czwarty tydzień jest bardzo szybkie, czego dowodem jest fakt, że dziennie zużytkowuje się 7000 cegieł.

Gmach stawiany według projektu architekty Siódmaka będzie wysoki na 3 piętra, przyczem przewidziane jest wybudowanie parteru niższego i wyższego. Na niższym parterze znajdą pomieszczenie: łazienki, kuchnia z wszelkimi przynależnościami oraz bardzo obszerna sala jadalna. Parter wyższy oraz drugie i trzecie piętro przeznaczone będą wyłącznie na jednopokojowe mieszkania dla studentów, zaś na pierwszem piętrze poza pokojami dla akademików znajdą pomieszczenie: biblioteka oraz sala odczytowa. Parter połączony będzie z pierwszem piętrem okazałą trójramienną klatką schodową. Dom obliczony jest na pomieszczenie ponad 100 słuchaczy, a urządzony będzie według najnowszych wymogów hygienicznych z pełnym komfortem, ogrzewaniem centralnem itd.

Wspomnieliśmy na wstępie, że ofiarność społeczeństwa żydowskiego zezwoliła na rozpoczęcie robót. Obecnie chodzi o to, by doniosła ta placówka, mająca na celu umożliwienie studyów biednej młodzieży żydowskiej i wzmożenie kadr naszej inteligencyi — czemprędzej doczekała się otwarcia. Da się to osiągnąć tylko przez obfite opodatkowanie się ludności żydowskiej, przez subskrybowanie cegiełek na Dom akademicki. Kierownictwo budowy dzięki ofiarności przemysłowców żydowskich rozporządza pokaźnym zapasem materyałów budowlanych, toteż główna troska idzie chwilowo w kierunku zdobywania funduszów na wypłaty za robociznę oraz zwiększenia liczby robotników celem wykorzystania sprzyjającej pogody i doprowadzenia budowy w bieżącym roku do możliwej wysokości. W tym wysiłku winno całe społeczeństwo żydowskie poprzeć kierownictwo i składać hojne datki na żydowski Dom akademicki. Tyczy to także prowincyi, która wszak najwięcej korzystać będzie z Domu.

* * *

Był czas, kiedy część inteligencyi żydowskiej pewnego ugrupowania i poglądów stanowczo przeciwstawiała się myśli wzniesienia żydowskiego Domu akademickiego, przyczem kierowała się pobudkami pseudo- politycznemi. Trzeba dopiero było kilkuletnich zabiegów ze strony narodowo żydowskiej, która jak we wszystkich sprawach społecznych wystąpiła i tu ze swą inicyatywą, a wychodząc z założenia, że kwestya ta jest zagadnieniem nie jednej partyi lecz całego społeczeństwa żydowskiego pragnęła przyciągnąć do wspólnej akcyi wybitne jednostki ze wszystkich ugrupowań i warstw żydostwa. Kilka lat temu odbyło się ogólno żydowskie zebranie staraniem organizacyi syonistycznej a myślą podówczas rzuconą z tej strony zajął się gorąco błp. dr. Herman Hirsch. Zmienne stosunki powojenne a zwłaszcza nieuregulowana sytuacya finansowa państwa uniemożliwiały wówczas spełnienie projektów. Dopiero w bieżącym roku dzięki energii zarządu stowarzyszenia akademickiego „Ognisko" przystąpiono ponownie do realizacyi planów, a wykonaniem ich zajęło się predestynowane do tego z natury rzeczy stowarzyszenie „Solidarność" łączące w sobie przedstawicieli inteligencyi żydowskiej na gruncie apolitycznym. I przyznać należy z radością, że jednostki dawniej niechętnie odnoszące się do planu odrębnego Domu akademickiego dla Żydów obecnie, chcąc niejako zrehabilitować się za dawne błędy, tem goręcej i tem energiczniej służą idei powstania domu dla akademika Żyda, z czego cieszyć się będzie nie tylko młodzież żydowska, inicyatorzy myśli żydowskiego Domu akademickiego, ale i całe społeczeństwo. Posiew twórczych haseł, rzucanych wszędzie na wszelkich dziedzinach pracy społecznej i kulturalnej przez element młodo-żydowski i narodowo żydowski, zaczyna wschodzić i na glebie dotąd odłogiem leżącej. Z celowej pracy wszystkich uzupełni się harmonijna całość dla dobra narodu żydowskiego i cywilizacyi.

Na koniec należy wspomnieć, że techniczne kierownictwo budowy spoczywa w ręku inż. Tobiasza Weksnera, który z przykładną wytrwałością i poświęceniem czasu pracuje na miejscu oraz p. Oberledera, znanego architekty. Na czele ścisłego komitetu wykonawczego stoi prezes Solidarności adwokat dr. Ludwik Rattler z szczególnem umiłowaniem służący sprawie, zaś strona finansowa budowy spoczywa w sprężystych rękach pp. W. Moszkowskiego i inż. Zilza, przy poparciu innych współpracowników.

Z sali koncertowej.

Maurycy Rosenthal

Tegoroczny sezon koncertowy miał się rozpocząć pod wielkim znakiem ostatniej sonaty fortepianowej Beethovena; z niewiadomej jednak przyczyny usłyszeliśmy zamiast niej c-dur fantazyę Schumanna. W wykonaniu Rosenthala niema czego żałować tej zmiany, bo do Beethovena, a tem bardziej do ostatniego Beethovena gra Rosenthala się nie nadaje: wogóle w utworach o głębokiej treści gra ta płynie po powierzchni nie szukając i nie rozwiązuje też problemów myślowych, zadawalając się stroną techniczną, która coprawda jest jeszcze wciąż doskonała, a w szybkości niezrównana. Dlatego też w Brahmsowskich waryacyach (studyach) na temat 24-tego kaprysu Paganiniego było dużo więcej Paganiniego niż Brahmsa w odróżnieniu od wykonania Backhausa, u którego było niewątpliwie dużo Paganiniego, ale jeszcze więcej Brahmsa. Również Chopin wyglądał za zimno i sztywno, a w głośnych miejscach (ostatnim preludzie) trochę brutalnie. Najlepiej była ujęta Fantazya Schumanna, której może tu i ówdzie brakło fantastyczności, ale w linii stylistycznej była znakomicie odczuta. Dominująca właściwość gry Rosenthala (poza fenomenalną mechaniką), a mianowicie pikanterya drobnego staccatta święciła tryumfy w własnej transkrypcyi walca Straussowskiego, zagranego po wiedeńsku wśród straszliwych trudności arabeskowych ku wielkiej uciesze słuchaczów.

Dr Henryk Apte.

Z techniki i wynalazków.

„SAMOLOT KIESZONKOWY" FORDA. Henry Ford pragnie obecnie zdobyć królestwo — powietrza. Nie interesuje się więc już prawie zupełnie automobilami, a za to po kilka godzin dziennie konferuje z inżynierami, którzy pracują nad nową konstrukcyą samolotów. Ford chce nazwać swoje samoloty „packet-plan", to znaczy „samolot kieszonkowy". Nazwa nie dotyczy jednak bynajmniej wielkości aeroplanu, a jest raczej przenośnią, bo ma oznaczać, że każdy będzie mógł z własnej kieszeni wydobyć — pieniądze na zakupienie samolotu. „Packetplane" będzie bowiem kosztował tylko 250 dolarów.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LOTNICZE. Dziś w piątek kończą się na lotnisku Wilbur Wright w Dayton, stanie Ohio, międzynarodowe zawody lotnicze. Program tych zawodów obejmuje 12 numerów wyścigów i lotów pokazowych o nagrody w sumie 500 tysięcy dolarów gotówką i w przedmiotach cennych, ogólnej wartości 30.000 dolarów. Głównym numerem programu jest wyścig samolotów o puhar Pulitzera. Lotnicy amerykańscy spodziewają się, że w wyścigu tym pobity będzie rekord szybkości lotu, osiągnięty w roku ubiegłym, a sięgający 243.68 mil angielskich na godzinę. Zawody zakończy niezwykłe widowisko, mianowice bombardowane z samolotów modelu miasta Nowego Jorku, zbudowanego specyalnie na polu zawodów i obejmującego kilka tysięcy stóp kwadr. przestrzeni oraz budowlę do stu stóp wysokości. Do zawodów w Dayton zgłosiło się 150 lotników wojskowych i cywilnych, należących do dziewięciu narodowości, śród których pierwsze miejsce zajmują Amerykanie i Anglicy.

CUKIER SYNTETYCZNY. Na dorocznym zjeździe amerykańskiego Tow. chemicznego uniwersytetu Cornella w Ithaca (stan Nowego Jorku), wybitny chemik angielski, E. C. C. Baly, profesor uniwersytetu liverpoolskiego, przedstawił odkryty przez siebie sposób wyrobu cukru syntetycznego.

Formuła — pisze „New York Herald" — przedstawiona przez prof. Baly'ego, a ogołocona z mnóstwa wyrażeń technicznych, brzmi mniej więcej, jak następuje: formaldehyd, otrzymany z dioksydu węgla i wody, a następnie wystawiony na działanie silnych promieni ultrafioletowych, daje cukier.

Obecnie jeszcze odkrycie chemika angielskiego nie posiada wartości handlowej, wymaga bowiem szeregu prac laboratoryjnych, zanim stanie się wyrobem fabrycznym, w każdym jednak razie chemicy uważają je za jedno z najważniejszych odkryć czasów ostatnich.

Inde ira...

Kraków, 3 października.

Coraz częstsze wrogie wycieczki „Czasu" w sprawach, dotyczących życia żydowskiego i idei syonistycznej, omówione już ostatnio na łamach „Nowego Dziennika", nasuwają mi kilka uwag, które mogą przyczynić się do wyświetlenia pobudek stanowiska „Czasu".

Nie wdając się na razie w szczegółową analizę omówionych już zarzutów, stwierdzić wypada, że poczynają się one pojawiać w tem piśmie od czasu ostatnich wyborów sejmowych, a ten fakt pozwala nam oświetlić i wykazać psychologiczne podstawy tej kampanii.

„Czas" był i jest organem stronnictwa konserwatystów krakowskich. Stronnictwo to dzierżyło ongiś władzę w Małopolsce. W rachubę sił swoich wciągało stale i zawsze głosy wyborcze żydowskie. Był to rachunek niezawodny przez dziesiątki lat. Głosy żydowskich wyborców miejskich były trzonem siły tego stronnictwa w kraju. Przez pośredników żydowskich, przy pomocy terroru starosty dostarczaną bywała na każde zawołanie potrzebna kwota głosów żydowskich. Panowie trzymali Żydów, Żydzi trzymali z panami. Dobre to były dawne czasy.

Stosunki jednak poczęły ulegać zmianom.

Twórcza ewolucya życia przyniosła uświadomienie narodowe Żydów. Wytwarzający się zwolna polski stan średni, począł zajmować wrogie stanowisko wobec Żydów. Ideologia wszechpolska, kierowana rozmaitemi motywami, a nie na ostatniem miejscu zimnem obliczeniem demagogicznem, zmierzała w kierunku wyrzucenia Żydów poza nawias społeczeństwa polskiego i głosiła zasadniczy antysemityzm. Tej ideologii, uległa świadomie i półświadomie prawie całość społeczeństwa polskiego. Dokonywujący się zaś ciągle proces różniczkowania się i kształtowania polskiej myśli politycznej, wszedł z chwilą powstania państwa polskiego w stadyum nowe, pełne nad wyraz ostrych walk i w stadyum tem dlugo jeszcze pozostanie.

Odśrodkowe działanie antysemityzmu, wzmożone poczucie narodowe Żydów oraz pełne niepokoju zmaganie się wewnętrzne społeczeństwa polskiego, uświadomiło Żydom, zważywszy ich stan liczbowy tak konieczność konsolidacyi wewnętrz. i zewnętrz., jak i niemożliwość, niebezpieczeństwo i niemoralność brania czynnego udziału we walkach toczących się w łonie społeczeństwa polskiego. Toteż zarówno przy pierwszych, jak i przy drugich wyborach sejmowych, Żydzi głosowali solidarnie, bez reszty prawie na listy narodowo-żydowskie.

Zdawałoby się, że zjawisko to uzasadnione logiką wypadków, wynikające z dostrzegalnych już objawów ewolucyi społecznej dla nikogo nie powinno być zagadką i nikogo nie powinno dziwić.

A jednak liczni politycy polscy, a w szczególności politycy krakowskiego stronnictwa konserwatywnego, żyjący, jak się pokazało dawnemi pojęciami i myślący dawnemi kategoryami, nie przewidywali takiego wyniku wyborów i byli nim wręcz zaskoczeni.

Wszak pod egidą tego stronnictwa powstało przy ostatnich wyborach ad hoc nowe stronnictwo Demokr. Unii Państwowej. Niemal, że w ostatniej chwili niezgoda co do następstwa kandydatów, spowodowała rozbicie bloku na dwie części, na listę Nr. 10 i 14. Stronnictwo konserwatywne wystąpiło w rezultacie do walki wyborczej z listą Nr. 14. choć bardziej lewicowe jego odłamy poparły raczej dziesiątkę! Tem silniej lista 14. opierała swe nadzieje na głosach żydowskich, czerpiąc swe nadzieje z przeszłości a w obliczeniach swych operowała lista 14 kontyngentem głosów żydowskich, jako pewnikiem. Obliczenia te okazały się mylne i fałszywe. Stronnictwo krakowskich konserwatystów wyszło na tej kampanii wyborczej fatalnie, bo okazawszy zupełną bezsilność straciło w realnej polityce wręcz racyę bytu.

Jak dalece zaś sięgać może w Polsce siła nawyknienia oraz nieznajomość stosunków żydowskich prądów i nastrojów, nurtujących społeczność żydowską, tego najlepszą miarą jest fakt, że nawet tak trzeźwy i rutynowany polityk, jak Dr. Hupka (współpracownik „Czasu"), który kandydował w okręgu Jasło-Tarnobrzeg z listy No 14, opierał szanse swej kandydatury na głosach żydowskich. Na trzy dni przed wyborami dawał wyraz temu zapatrywaniu a liczbę głosów żydowskich, jaką spodziewał się otrzymać, określił, zdaje mi się, na około 5 tysięcy. W dniu wyborów na 13 tysięcy Żydów uprawnionych do głosowania, 12 tysięcy Żydów oddało głosy na listę narodowo-żydowską z Dr. Thonem na czele. Dr. Hupka otrzymał około 1 i pół tysiąca głosów. Jakżeż bolesne musiało być jego rozczarowanie.

Pokazało się, że Żydzi nie trzymają z „panami". Więc są zrewoltowani!.

Kto tego dokonał, kto to zawinił?

Nie znając i nie badając głębszych przyczyn tej ewolucyi, widziano w syoniźmie i jego przedstawicielach sprawców tych bolesnych zmian. Pozostając nadal w zupełnej ignorancyi co do charakteru i kierunku procesów duchowych dzisiejszego żydostwa postanowiono zemścić się na syoniźmie i zwalczać syonizm i syonistów, obiecując sobie przez osłabienie wpływów syonistycznych znaleść drogę dla wpływów innego rodzaju i drogę do rozbicia jedności żydowskiej.

Zwalczać się więc będzie tych syonistów każdą bronią.

Dużą ilość energii społecznej zużywa się dziś na walkę z komunizmem. Jakżeż łatwą pokusa skorzystać z tego i część tej energii zwrócić przeciwko syonizmowi. Jakżeż łatwo przekonać syllogizmem, że skoro pośród komunistów znajdują się Żydzi, a Żydzi są syonistami, to syoniści są komunistami. I jak łatwo zamiast operować pojęciami, operować słowami. Głupstwo tak poczęte, żyć i rozwijać się będzie już dalej samo. Zemsta za utracone krzesła poselskie jest słodką. „Inde ira,,

Ale pozostaje jeszcze jedna psychologicznie ciekawa strona tych antysemickich wypadów „Czasu". Powiedziałbym, że ujawnia się tu pewnego rodzaju „gout de perversite" pociąg do złego.

Oto w tej zatrutej atmosferze nienawiści, w jakiej pogrążono Polskę całą, w tej mgle antysemityzmu, trudno zdaje się już zachować rezerwę, objektywizm, sąd spokojny, nawet ludziom kulturalnym i światłym. Jakby dyabelską pokusą wiedzeni, wbrew chęciom, muszą i ci ludzie zanurzyć rękę w bagno nienawiści. muszą choć język im się skręca, wyrzucić jedno z tych zatrutych, obłędnych haseł nienawiści; muszą mieć tę dziwną senzacye, przewrotną senzacyę, że i oni raz uderzyli brutalnie.. C'est le gout de perversite,

Dr Ludwik Oberlaender

J. L. PEREC.

Kabaliści.

W krytycznych czasach traci nawet najprzedniejszy skarb — bo boska Thora — na wartości. Z głośnej, łaszczowskiej jesiby pozostali jedynie: Rosz-jesiby*) — Reb Jekel z jedynym swoim uczniem — Lemechem.

Rosz-jesziby — to wychudły Żyd o siwej, kosmatej brodzie i błędnych, przygasłych oczacy. Lemech, jego ukochany uczeń — to młodzian wysmukły, blady, o czarnych, rozmarzonych oczach, spiekłych wargach i ostro wysterczającej grdyce. Oba noszą rozchłestane koszule. Rosz-jesiby z trudem wlecze parę ciężkich, podartych chodaków, a Lemechowi spadają zbyt duże buty z chuderlawych nóg.

To pozostało z tak głośnej ongiś jesiby!..

Zubożałe miasteczko coraz rzadziej dostarczało pożywienia zgłodniałym jesibieniom**), ubodzy więc uczniowie przenieśli się do innych miejscowości. Reb Jehel chce tu dokończyć reszty swego żywota, a Lemech — położyć swemu mistrzowi skorupki na oczach.

Obaj często cierpią głód, któremu towarzyszy bezsenność, a w następstwie czego nabiera się chęci ku Kabbale. Siedzą oto przy długim stole w opustoszałej izbie; u innych Żydów dawno już po obiedzie, u nich jednak jeszcze przed śniadaniem. Lecz już przywykli do tego. Rosz-jesiby przymyka nabożnie oczy i wykłada, a Lemech siedzi, podpierając sobie oburącz głowę i przysłuchuje się ze skupioną uwagą.

Istnieją w tem — zaczyna Rosz-jesiby swój wykład — wielorakie stopnie wydoskonalenia się: Jednemu dostępną jest część, drugiemu połowa, a innemu cała melodya. Rabin mój — błogosławionej pamięci — świadom był całej melodyi, ba nawet z przygrywką! A ja — dodaje smutnie — zaledwo dosłużyłem się kawałeczka... ot tylkiego — odmierza drobniuchną część szczupłego palca i ciągnie dalej: Istnieje nuta, do której niezbędne są słowa.. Jest to całkiem lichy stopień. Istnieje wyższy stopień w melodyi: kiedy nuta jest uniezależniona od słów; śpiewa się ją bez wyrazów, nuci się tylko samorodną melodyę... Wszelako i do tej melodyi trza użyć głosu i warg, przez które melodya się przedziera. A wargi — toć wiadomo ci — są przecie cielesne! Zatem też i głos, lubo jest szlachetnym rodzajem cielesności — zawsze przecie tkwi w nim delikatna cielesność. Przyjmijmy, iż głos stoi na pograniczu duchowości i cielesności; zatem też i melodya, która jest zawisłą od głosu i warg nie jest jeszcze właściwą, nie jest czysto duchową.

Prawdziwą i istotną jest nuta, którą się śpiewa zgoła bez słów i głosu.. Nuci się ją li we wnętrzu serca i wszech jego tkankach. Tako można też pojąć słowa psałterza Dawidowego: „Wsze moje kości wychwalają Stwórcę!" Nuta ta musi bowiem zabrzmieć w szpiku i rdzeni kości, a wówczas staje się ona najwielebniejszą hosanną na cześć i chwałę Pana, oby pochwalone było Imię Jego! Takowej bowiem melodyi nie zrodził zwykły śmiertelnik. Jest ona bowiem cząstką onej melodyi, przy pomocy, której Pan Bóg świat stworzył, częścią duchowej składności, jaką w świat wcielił, a która nadal istnieje gwoli chwale Jego...

Wykład przerwało obszarpane chłopczysko z powrozem na lędźwiach — tragarz, który wszedł do bóżnicy, postawił na stole przed Rosz jesibą misę zupy z kawałem chleba i rzekł mrukliwym głosem:

— Reb Tewel przysyła dla Rosz-jesiby swe jadło! — Zabrał się do odejścia i tuż koło drzwi dodał:

— Później wstąpię tu po naczynie!

Rosz-jesiby, którego rubaszny głos tragarza oderwał od niebiańskiej harmonii i sfer powstał niedbale wlokąc za sobą zbyt ciężkie chodaki i przystąpił do umywalni. Idąc jednak wciąż wykłada, acz z mniejszym zapałem, niźli przedtem, a Lemech ściga go ze swego miejsca z gorejącem spojrzeniem i otwartemi usty.

Rosz-jesiby jednak nagle urywa, myje sobie ręce, obciera je, poczem wraca do stołu i dygocącemi wargi odmawia błogosławieństwo nad kęsem chleba. Oburącz podnosi misę, a gorący wyziew zakrywa jego wynędniałą twarz. Po ograniu twarzy i rąk marszczy Rosz-jesiby swe czoło, ściąga cieniutkie, sine wargi i poczyna dmuchać na gorącą warzę.

Przez cały ten czas nie odrywa Lemech oczu ze swego mistrza. Aliści skoro spiekłe wargi staruszka wybiegły naprzeciw pierwszej łyżce zupy — coś go ścisnęło za serce:

*) Rosz-jesiby — zwierzchnik wyższej uczelni żyd.

**) jesibień — uczeń wyższego zakładu naukowego.

Trudności sanacyi gospodarczej na Węgrzech.

Kraków, 3 października

(sn) Drugim obecnie pupilem Ligi narodów oprócz Austryi są Węgry. Jak wiadomo dodatnie wyniki pomocy finansowej Ligi narodów dla Austryi zachęciły ją do spróbowania tego samego eksperymentu z Węgrami, którym udzielono międzynarodowej pożyczki w wysokości 250 milionów koron złotych z tem, że sanacya ma być przeprowadzona w ciągu 2 i pół lat. Podobnie, jak komisarz generalny dla Austryi, tak i komisarz „sanacyjny" dla Węgier p. Jeremiasz Smith ogłasza sprawozdania miesięczne, ilustrujące przebieg akcyi sanacyjnej. Sprawozdania te jednakże, jak dotychczas, przynoszą wiele rozczarowania tym, którzy spodziewali się na Węgrzech również szybkich i pomyślnych rezultatów, jakie osiągnięto w Austryi.

Przedewszystkiem okazuje się, że już przy samem rozpoczęciu sanacyi popełniono zasadniczy błąd, ustalając zbyt wysoko kurs korony węgierskiej, czego następstwem jest ogromna drożyzna, odczuwana tak nieznośnie, że prasa budapeszteńska nazywa Węgry najdroższym obecnie krajem w Europie. (Objaw ten znajduje daleko idące analogie w naszych stosunkach). Oprócz tego zbyt wysokiego, gospodarczo nieuzasadnionego kursu giełdowego korony przyczyną drożyzny jest polityka celna i taryfowa rządu, która podraża towary podwójnie i potrójnie (tout comme chez nous!) Zresztą sam rząd pośrednio przyznaje błędne ustalenie kursu korony, albowiem podczas gdy na giełdzie warta złota korona tylko 15.500 koron papierowych, to rząd sam utrzymuje wyższy „defaitystyczny" kurs — 17.000 koron, zwłaszcza w wypłatach dla urzędników.

Budżety miesięcznie nie dają się jakoś uzgodnić z cyframi preliminowanemi przez Ligę narodów. Deficyt za miesiąc sierpień wynosił według preliminarza niemal 13 milionów koron złotych i dopiero na skutek wkroczenia komisarza sanacyjnego zniżony został na 11 milionów. Deficyt ten przytem nie obejmuje niedoborów przedsiębiorstw państwowych, które jak stwierdza p. Smith, są „zupełnie nieokreślone". Podobnie jak w lipcu, tak i w sierpniu rzeczywisty deficyt skarbowy przewyższył deficyt preliminowany przez Ligę narodów, który miał wynosić tylko 8 milionów koron. W całem drugiem półroczu 1924, miano użyć 32 i pół miliona koron złotych z pożyczki międzynarodowej na pokrycie deficytu skarbowego. Tymczasem już dwa pierwsze miesiące tego półrocza, to jest lipiec i sierpień zużyły z tej kwoty więcej niż połowę, mianowicie 22,7 milionów, tak, iż w następnych miesiącach trzeba będzie dobrze zacisnąć pasa, by nie wykroczyć poza ramy preliminowanego deficytu. Przyczyną tych niedoborów jest w głównej mierze powolność i niedbalstwo administracyi podatkowej. Dowodem tego jest fakt, że rząd węgierski nie jest w stanie dostarczyć komisarzowi sanacyjnemu na czas preliminarzy i zamknięć rachunkowych miesięcznych, na co się p. Smith gorzko skarży. Dotychczas nie wypracowano nawet budżetu na rok 1924—25. Charakterystycznem jest, jak rozkładają się dochody państwowe na poszczególne kategorye wpływów. Okazuje się mianowicie, że w miesiącach lipcu i sierpniu przyniosły podatki bezpośrednie tylko 6 milionów, a pośrednie 30 milionów koron złotych, co również dowodzi małej sprężystości wymiaru podatków.

Rząd nie rozporządza prawie żadną rezerwą gotówkową, skutkiem czego komisarz Ligi narodów niezależnie od pokrycia deficytów miesięcznych musi jeszcze udzielać mu znacznych zaliczek na doraźne potrzeby. Zaliczki te rząd wprawdzie w miarę wpływu podatku wpłaca, jednakże prawie natychmiast zaciąga je z powrotem i to nawet w zwiększonej wysokości.

Konkluzyą sprawozdań p. Smitha jest, że program Ligi narodów przecenił siły finansowe Węgier. Kraj ten cierpi na taki brak kapitału, że nawet w najpomyślniejszym razie po upływie wyznaczonych dwa i pół lat skutkiem poniesionych ofiar zupełnie zubożeje. Zarówno kwota 250 milionów koron złotych jest za mała, jak i okres dwu i półletni jest za krótki, by sanacya skarbu węgierskiego mogła się udać. Mnożą się też już głosy, domagające się zmiany programu sanacyjnego, gdyż w przeciwnym razie pożyczka 250-milionowa pójdzie na marne.

Co każdy wiedzieć powinien o radiotelefonie i radiotelegrafie?*)

I. Krótki zarys historyczny.

Dążność do przesyłania wiadomości na odległość, jest tak stara, jak historya ludzkości. Od niepamiętnych czasów używane sygnały optyczne i akustyczne, ulegając w ciągu wieków, przeróżnym ulepszeniom i modyfikacyom, dawały jednak w zasadzie jeden i ten sam skutek. Były możliwe do użycia tylko na niewielkie odległości i to tylko w razie sprzyjającej pogody.

Dopiero wynalazek telegrafu w roku 1833 przez Gaussa i Webera i telefonu w roku 1875 przez Grahama Bella, stały się tym przełomowym czynnikiem w stosunkach, tworzących podstawę bytu nowoczesnej cywilizacyi.

Sieć telegraficzna i telefoniczna oplotła niebawem całą kulę ziemską, łącząc z sobą najodleglejsze lądy i morza.

Najidealniejszym jednak środkiem do przesyłania wiadomości jest bezsprzecznie telegrafia i telefonia bez drutu, gdyż jest to najekonomiczniejsza, najszybsza i najbardziej wszechstronna komunikacya. Jedna większa stacya nadawcza jest w stanie przesłać jakąś wiadomość równocześnie do wszystkich punktów kuli ziemskiej, z wysiłkiem minimalnej energii, bez żadnych drutów lub jakichkolwiek innych przewodów. Tym medyum właśnie przenoszącem fale elektromagnetyczne z jednego punktu we wszystkich kierunkach z szybkością 300.000 klm. na sekundę jest eter.

*) Ze względu na powszechne zainteresowanie i praktyczne znaczenie radiotelefonu zamieścimy o tej imponującej zdobyczy techniki nowoczesnej szereg artykułów. Redakcya.

Jest to materya hypotetyczna wypełniająca cały wszechświat, przenikająca wszystkie ciała, czy w postaci stałej, czy płynnej lub gazowej. Mimo, iż znamy wiele własności tegoż eteru, nauką nie zdołała dotychczas stwierdzić jego istoty.

Fale elektromagnetyczne wywołują drgnienia eteru zupełnie analogicznie, jak fale głosowe, powodują drganie powietrza. Odkrycia tego dokonał niemiecki fizyk Żyd H. Hertz w roku 1887. (Stąd też nazwa fale Hertza).

Przez zmierzenie szybkości i długości tych fal, stwierdził przypuszczenia Maxwella, że światło i elektryczność pochodzą z tego samego źródła, tj. drgania eteru, a ich różnica polega tylko na długości ich fal.

Próby praktycznego zastosowania swego wynalazku, nie dawały jednak pomyślnego rezultatu i ograniczały się jedynie do doświadczeń laboratoryjnych.

Hertz używał, jako aparatu nadawczego, tzw. induktora iskrowego, a do odbierania

zasłonił sobie nagle oburącz oblicze i silnie się skurczył.

Wkrótce potem przybył inny chłopczyna, przynosząc również misę zupy z kawałem chleba i rzekł:

— Reb Tewel przysyła dla ucznia śniadanie!

Lemech jednak nie odsłonił twarzy.

Rasz-jesiby odkłada łyżkę i przystępuje do niego — spoziera nań przez chwilkę z dumą i ojcowską pieczołowitością i klepie go lekko po ramieniu.

— Przynieśli ci jedzenie — budzi go łagodnym tonem.

Uczeń odsłonił zwolna i niechętnie swe oblicze, które było jeszcze bledsze niż zazwyczaj, a oczy jego jeszcze mocniej gorzały.

— Wiem mistrzu — odpowiada Lemech z cicha — dziś jednak nie tknę jadła.

— Chcesz-li przepościć czwarty dzień? — spytał Rosz-jesiby zdziwiony. — A to beze umie? — dodał nieco dotknięty.

— Ja, Rabbi muszę się dziś sam pokaić.,, Ja dziś poszczę post pokuty...

— Co ty prawisz? Ty — post pokuty?!...

— Tak mistrzu! Muszę odpokutować... ot przed chwilką, skoroście skosztowali pierwszą łyżkę warzy — przekroczyłem przykazanie „Nie łaknij cudzego!"

Dok. nast.

Przekład Samuela Rippa.

Notatki literackie

Tłumaczenia polskie dość rzadko szczególnie ostatniemi czasy, odznaczają się poprawnością języka. Ale szczytem błędności językowej jest już chyba przekład „Notturno" d' Annunzia, dokonany przez dr. Henryka Monata (Renaissance, 1924, S. 258). Są to już nietylko błędy składni, ale wprost bezrozumne tłumaczenie słowa za słowem, doprowadzające w wyniku do tego, że całe ustępy a nawet stronice stają się niezrozumiałemi. Na str. 111 np. czytamy:

„Każda nuta wlewa, miód żyły do żyły, aż do serca, całą zawartość kielicha życia, którego jeszcze nie zaznałem i o który błagałem, by odjętym był od ust moich. Każda nuta trąca ten kielich bliżej ku sercu, a serce nie otwiera się, aby go przyjąć, ale skręca się i odpycha go".

??? — Jedyna to chyba odpowiedź.

'Ale niech nikt nie myśli, że to odsobniony, samotny kwiatuszek. Dam przykładów cały szereg, z różnych stronic zebranych. Przychodzi mi to z łatwością, ponieważ w książce niema ani jednej strony, którąby nie była naszpikowaną cudacznemi zwrotami i złożeniami wyrazów. A więc:

„Pełen niepokoju przerywam czujną pielęgniarkę", „towarzysza; co przysiągł się ze mną na wyprawę bez powrotu" (stro. 8); „Tak jego śmierć i moje życie są (!) jedno i to samo" (str. 12); „Dzieci schudzone, zbrukane, smutne, w których oko tylko płonie" (str. 52); „Dotykać śmierci, przeniknąć śmiercią, a mieć serce żywe" (str. 53); „Lężę prawie całkiem rozciągnięty. Okiem mojem zdrowem utkwiłem w niebie a niebo przenika mnie, jakbym był przejrzystym" (str. 126); „Porzenie wody przodem okrętu wcina mi się w serce, pełne gwiazd" (str. 145); „Zdziwiona dusza ma to za przygrywkę do siebie samej (str. 165); „Jakże ucierpić(!) stąd mogłaby wola twoja, poświęcenia się i doskonalenia. A jeśli twoja pogarda cię boli, jakże może cię poniżyć? (str. 229).

Fleksya też sobie niczego: „najmiększe" (str. 206) itp. kwiatki. Interpunkcya wywołuje wprost podziw.

Nie wiem, czy p. dr. Monat umie po włosku, ale, że polskim językiem nie włada, o tem jestem przekonany. Krytykowałem przed kilku laty bardzo ostro tłumaczenie „Ognia" Barbusse'a, dokonane przez L. Liblinżankę (Aklil). Po przeczytaniu jednak przekładu p. Monata, uważam że było ono cudownem. P. Monat osiągnął, sądzę, szczyt doskonałości i gdyby ogłoszono kiedy konkurs przekładów, uzyskałby pierwszą nagrodę, — chociażby za odwagę z jaką podjął się tłumaczenia na język, który jest mu w zupełności nieznanym.

Samą powieść jest szeregiem przecudnych impresyi wojennych, nieposiadających wprawdzie plastyki wspomnianego już „Ognia", ale wzamian prawdziwie poetycznych i nakroś estetycznych i daje duże wrażenie, mimo usilnych starań tłumacza, obniżenia jej wartości.

Ignacy Schreiber.

fal, które ten induktor wytwarzał, służył mu kawałek zagiętego drutu miedzianego w kształcie koła. Między końcami tegoż drutu przeskakiwały iskry w tym samym takcie, jak w aparacie nadawczym. Największa odległość, jaką zdołano osiągnąć powyższą aparaturą wynosiła około pół kilometra.

Dopiero w roku 1897, a więc w niespełna dziesięć lat później, Włoch G. Marconi, wyzyskał w genialny sposób doświadczenia swego poprzednika. Połączył jedną elektrodę induktora z drutem pionowo zwróconym do góry, drugą elektrodę zaś z ziemią i stworzył w ten sposób pierwszy aparat nadawczy, który posiadał antenę i uziemienie. Stacya odbiorcza urządzona podobnie, była w stanie przyjmować znaki Morsego z odległości kilkunastu kilometrów.

Duszą całego odbiornika był tzw. „koherer“ Branly'ego, który załączony do obwodu prądu stałego (np. z bateryi) miał tę właściwość, że przepuszczał ten prąd tak długo, jak długo był pod działaniem fal Hertza; gdy zaś dopływ fal został wstrzymany, stawał się znowu złym przewodnikiem. Jego zdolność odbiorcza była jednak tak zależną od całego szeregu sprzyjających warunków, że był on przez długie lata istną plagą radiotelegrafistów. Na szczęście aparat ten przeszedł już do historyi.

Z innych detektorów, które w ciągu następnych lat się ukazały, zasługują na wzmiankę, komórka elektrolityczna . Schlöhmilcha, detektor Koepsla i wiele innych, których już dzisiaj się nie używa.

Również na polu nadawczem dokonano szeregu ulepszeń, budowano aparaty iskrowe, wytwarzające ponad 1000 iskier na sekundę, a wobec zwiększonej ilości impulsów, antena odbiorcza nawet w znacznej odległości mogła reagować z zwiększoną energią.

Problem radiotelegrafii byłby zatem rozwiązany można bowiem było wysyłać i odbierać znaki Morsego nawet z za oceanu. Jednakowoż fale wytwarzane aparatami iskrowemi były gasnące (gedämpft), tzn. rozchodziły się w przestrzeni z coraz bardziej zmniejszającą się amplitudą, rozciągłością), co wystarczało w zupełności do celów telegraficznych, lecz do przenoszenia głosu lub muzyki zupełnie się nie nadawały.

Dopiero Duńczyk Poulsen zastosował do aparatu nadawczego własności lampy łukowej i stworzył możność wysyłania fal niegasnących (ungedämpfte Wellen), rozchodzących się w przestrzeni z jednakową amplitudą. Wynalazek ten był pierwszym etapem na drodze rozwoju radio-telefonii.

Punktem jednak kulminacyjnym w tej młodej dziedzinie i niejako przełomem w historyi radiofonii, jest bezsprzecznie, wynaleziona w roku 1904 przez Amerykanina L. de Foresta i przez niego nazwana „lampka audionowa“. Wynalazek jego polega na tem, że do istniejącej już od dawna lampki katodowej dwuelektrodowej, dodał trzecią elektrodę tzw. kratkę (Gitter). I ten napozór tak drobny szczegół umożliwił dopiero niebywały rozwój radiofonii, czyniąc ją dostępną dla wszystkich.

Historya samej lampki katodowej obfituje w szczegóły tak ciekawe i pouczające, że niebawem do niej powrócę, przy opisie jej praktycznego zastosowania, jakoteż jej znaczenia dla radiofonii.

Inż. B. Ster.

SKAZANIE POGROMCZYKA NIEMIECKIEGO. W listopadzie roku ub. banda chuliganów, członków antysemickiego związku młodzieży, napadła na żydowskiego rolnika i jego rodzinę, zabrała cały dobytek, bijąc przytem niemiłosiernie gumowemi pasami domowników. Młodociani bandyci wkrótce zostali pochwyceni przez policyę. Sprawa ich skierowaną została do sądu.

Proces odbył się niedawno w sądzie okręgowym. Główny oskarżony został skazany na 3 lata więzienia. Pozostali oskarżeni zostali skazani na czas od 2-ch do 9-ciu miesięcy więzienia.

ŻYDZI SAMARKANDSCY DO PALESTYNY. 40 zamożnych żydowskich rodzin, pochodzących z miasta Samarkand, zwróciło się do władz sowieckich o pozwolenie na wyemigrowanie do Palestyny. Prośba ich została odrzucona. W przeciwstawieniu do bogatych Żydów — niezamożni otrzymują wizy.

Projekt wielkiej monografii artystycznej o Palestynie.

Redaktor i wydawca rosyjskiego czasopisma artystycznego „Żarptica“ A. E. Kagan, przybył teraz z Palestyny, gdzie przepędził ostatnie lato z ekspedycyą artystyczną. Kagan podzielił się z pewnym dziennikarzem wiadomościami, tyczącemi się celów i rezultatów swojej pracy.

Dużo Żydów — mówił p. Kagan — pielęgnuje w swojem sercu miłość i pietyzm dla Palestyny. Wielu interesuje się krajem swoich przodków, wielu pokłada różne nadzieje w tym kraju. A jednak nie znają oni wcale tego kraju i wogóle nie wyobrażają sobie jego wyglądu, ludności i pomników. Dlatego powstała we mnie myśl stworzenia wielkiej monografii artystycznej, którаby dała wyczerpujący obraz Palestyny.

Książka ta ma objąć wszystkie pomniki starej Palestyny, jej przyrodę, krajobrazy, ludność, życie całe i wreszcie budującą się Nową Palestynę. Niebawem jasnem się stało, że dany materyał jest już przestarzały i niedostateczny, że przeto ważnem jest wystarać się o materyały nowe. Zorganizowałem zatem specyalną ekspedycyę artystyczną, która wyjechała do Palestyny w maju br. i trwała dwa miesiące. Ogólne kierownictwo ekspedycyi spoczywało w moich rękach. Częścią archeologiczną kierował prof. Nachum Slousch, wybitny znawca starożytnej Palestyny, który dokonał już wielu wykopalisk w kraju. W ekspedycyi brali też udział artysta L. Pasternak, Feder, Raskin (z Ameryki) i Pan. Oprócz tego wykonanie pewnych prac zostało powierzone zdolnym artystom i uczonym. Ekspedycya przywiozła ze sobą do Europy 700 zdjęć i 150 płócien, które obecnie zostają opracowane. Na wiosnę przyszłego roku zamierzam podjąć się razem z kilkoma artystami jeszcze jednej wyprawy do Palestyny. Prace ilustratywne będą wykonane przez kilku artystów zamieszkałych w Europie, jak Bachst i Schick. Tekst książki zostanie napisany przez znanych specyalistów. Pierwsze jej wydanie ukaże się w języku angielskim i niemieckim. Ukażą się dwa wydania luksusowe i tańsze.

Ekspedycya zwiedziła Jerozolimę, Judeę, dolinę Saronu, Szomrom, gdzie badaliśmy resztki starożytnej kultury szomrońskiej i gdzie oglądaliśmy ostatnich potomków tego plemienia, dalej Galileę z górą Karmel, Tyberyadę, Jordanem, obszar nad Morzem Martwem, ze wspaniałem miastem Hebronem i wreszcie z Tel—Awiwem. Nad brzegiem błękitnego Morza Śródziemnego rozłożyło się to oślepiająco—jasne miasto z 2800 domów i 20.000 mieszkańców wyłącznie żydowskich. Dokoła Tel—Awiw rozciągają się słynne sady pomarańczowe Jaffy.

Specyalną uwagę zwróciliśmy na zdjęcia palestyńskich typów etnograficznych. Żydzi zamieszkali tam należą do dwudziestu dwóch odrębnych okolic, rozmawiają różnymi językami i zachowali oryginalne właściwości narodowe.

Można tam spotkać kolonię Żydów bucharskich, marokańskich, perskich, mezopotamskich itd., dalej następują jemenici, Żydzi sefardyjscy i aszkenazyjscy.

Kraj ze swojemi czerwonawo-brunatnemi krajobrazami przedstawia się nadzwyczaj malowniczo. Ze szczytu góry oliwnej widzi się bardzo wyraźnie Morze Martwe, które znajduje się w odległości 30 kilometrów.

Pod względem czysto artystycznym najbardziej rzecz oczywista interesuje życie arabskie, jako pyszny okaz życia patryarchalnego, przewyższający fantazyę o czasach biblijnych. Na gościńcach i drogach i studziennych można napotkać na całe pustynne karawany wielbłądów i na typy, które dopiero co zestąpiły z obrazów, przedstawiających zdarzenia biblijne.

Dr. Weizman w Jerozolimie

„Times“ donosi z Jerozolimy, że przybył tam dr Weizman prezydent wszechświatowej organizacyi syonistycznej po dwuletniej nieobecności. Pozostanie on tam przez trzy tygodnie celem zaobserwowania postępów żydowskiej pracy [illegible] w ostatnim czasie.

—o§o—

Obchód ku czci Wolfsona w Londynie.

Londyn. (ŻAT.) W głównem biurze organizacyi syonistycznej odbyła się uroczystość poświęcona pamięci Dawida Wolfsohna. Z mowami wystąpili Louis Lipski, członek Egzekutywy Syonistycznej, Izrael Cohen, sekretarz organizacyi syonistycznej który był jednym z najbliższych współpracowników Dawida Wolfsohna.

Żydowska Rada Narodowa w Czechosłowacyi.

Praga. (ŻAT.) Pierwsze posiedzenie żydowskiej rady narodowej w Czechosłowacyi zostało tutaj onegdaj otwarte. Dr. Singer prezydent Rady Narodowej wygłosił wyczerpujący referat o pracy prezydyum. Żydowska Rada Narodowa interweniowała we wielu wypadkach, w których szło o ucisk żydowskiego szkolnictwa na Rusi podkarpackiej i na Morawach. Interwencye te zawsze prawie odnosiły pożądany skutek. Ostatnio przeprowadzono zasadnicze zjednoczenie się z organizacyą syonistyczną na Rusi podkarpackiej i w Słowacyi co niewątpliwie wywrze wpływ na dalszą pracę Rady. Po obszerniejszem sprawozdaniu, które zostało przez radę zaakceptowane Dr. Margolis wygłosił wyczerpujący referat w sprawie dotychczasowych przygotowań do stworzenia żyd. Tow. dla Ligi Narodów i w sprawie karlsbadzkiej światowej konferencyi pomocy.

Żydowska organizacya agronomiczna w Rosyi.

Moskwa. (ŻAT.) Rosyjski „Hechaluc“ wręczył memorandum z prośbą o pozwolenie na założenie Żydowskiego towarzystwa agronomicznego. Spodziewanym jest rezultat dodatni.

Śmierć uczonego żydowskiego.

Paryż. (ŻAT.) Jak się dowiadujemy zmarł nagle we Francyi młody uczony żydowski Paweł Urysson, prof. matematyki na uniwersytecie w Moskwie. Zmarły miał 26 lat.

Protest studentów żydowskich przeciw antysemityzmowi.

Praga. (ŻAT.) Jak już donieśliśmy akademicki senat uniwersytetu niemieckiego w Pradze uchwalił stworzyć Radę Studencką, której członkami mogliby być tylko przynależni do niemieckiej narodowości. Jednakowoż energiczna postawa czeskiego ministra oświaty stanęła temu na przeszkodzie. W związku z uchwałą praskiego senatu akademickiego delegacya centralnego związku żyd. akademików wręczyła rektorowi uniwersytetu niemieckiego memorandum w którem studenci żydowscy ostro protestują przeciwko uchwale senatu i w której zwrócono uwagę na to, że studenci żydowscy będą zmuszeni uciec się do stosownych środków celem obrony ich praw obywatelskich.

Szwajcarska Liga kobiet przeciw antysemitom.

Zurych. (ŻAT.) Szwajcarska sekcya „Międzynarodowej Pokojowej i Wolnościowej Ligi Kobiet“ powzięła na ostatniem zgromadzeniu generalnem następującą rezolucyę. Biorąc pod uwagę fakt, że w Szwajcaryi rozpowszechnia się coraz bardziej antysemicka propaganda obrażająca najgłębsze uczucia moralne ludu szwajcarskiego, Rada Ligi uchwala wezwać wszystkie swoje członkinie do zbierania wszelkich dokumentów i wiadomości o treści antysemickiej, które są rozpowszechniane w prasie i do zwalczania antysemityzmu w prasie i na zgromadzeniach.

Działalność Związku pomocy Żydów niemieckich.

Berlin. (ŻAT.) Związek pomocy Żydów niemieckich w ostatniem czasie dużo zdziałał dla polepszenia doli rosyjsko-żydowskich uczonych, którzy znajdują się w Niemczech i żyją we wielkiej nędzy. Związek w tym celu wyasygnował 5000 marek złotych. Związek równocześnie wspomaga ubogich studentów żydowskich studyujących w Niemczech.

50-lecie synagogi w Liverpoolu.

Londyn. (ŻAT.) Ostatnio gmina żydowska w Liverpoolu obchodziła 50 letni jubileusz nowej synagogi. Założenie tej synagogi zostało dokonane przez rabina Adlera w roku 1874.

Szpital żydowski w Nowym Jorku spłonął.

Z New Yorku nadeszła wiadomość, że spalił się tam żydowski szpital. Chorych, którzy się tam znajdowali w liczbie 200 zdołano uratować od śmierci w płomieniach. Szkoda materyalna wynosi kilkaset tysięcy dolarów.

Sprawozdanie z zebrania nabywców parcel palestyńskich w Abu Kiszik.

Kraków, 3 października.

We czwartek, dnia 18 bm. odbyło się zebranie nabywców parcel palestyńskich, na którem p. Lindenbaum w rzeczowym i wyczerpującym referacie przedstawił swoje wrażenia z odbytej podróży w Palestynie i podał szczegółowe informacye odnośnie do zakupionych przez grupę Żydów zachodniej Małopolski gruntów w Abu-Kischik.

Imieniem komisyi palestyńskiej przywitał zebranie inż. Zimmerman, podkreślając, że p. Lindenbaum i dr. Siódmak podjęli się bezinteresownie zbadania na miejscu położenia za kupionych przez grupę zachod. Małopolską gruntów w Palestynie, a obecnie po powrocie gotowi są udzielić wszelkich informacyi. Prywatna kolonizacya jest wobec trudnych warunków pracy w Palestynie problemem dotychczas nierozwiązanym i wskutek tego na potyka ona na pewne trudności. Z tego też powodu jest wskazanem, by zebranie interesentów po wysłuchaniu sprawozdania delegatów zadecydowało, w jaki sposób chcą przystąpić do prac przygotowawczych, celem ostatecznego osiedlenia się w Palestynie.

P. Lindenbaum na wstępie swego przemówienia zaznacza, że informacye przez nich zaczerpnięte są z braku czasu ogólnikowe, i nie opierają się na szczegółowem i koniecznem w tym wypadku orzeczeniu agronoma. W pierwszych dniach swego pobytu w Palestynie zwiedził on wraz z dr. Siódmakiem i Hankinem, kierownikiem oddziału PLDC w Tel-Awiw, grunta przez naszą grupę zakupione. Grunta te graniczą z południa z Petach-Tikwą a z północy z kolonią Ajin-Chaj. Również grunta na zachód i na wschód od naszego terenu znajdują się w żydowskiem posiadaniu tak, że istnieje pełne bezpieczeństwo przed ewentualnymi napadami. Na wschodniej stronie Żydzi przystępują do osiedlenia się. Z tych to względów położenie naszych gruntów jest bardzo korzystne. Ziemia według opinii rzeczoznawców nadaje się do intenzywnej i ekstenzywnej kultury, a więc do uprawy pomarańcz, cytryn, winogron, bananów, oliwy, fig, tytoniu: wszelkiego rodzaju zboża i jarzyn. Obecnie jest ona prymitywnie uprawiona przez Arabów. Położenie gruntów nad Jarkonem, rzeką co do wielkości równą Wiśle w okolicy Krakowa, ułatwia w wysokim stopniu przeprowadzenie nawodnienia. W bieżącym roku ma być wybudowana droga z Tel-Awiw do Petach-Tikwah, a to zmniejsza w znacznej mierze odległość gruntów od portu.

Według zebranych na miejscu danych przed stawiają się koszta intenzywnej kultury na terenie 25-cio dunamowym następująco:

10 dunamów pomarańcz po 60 Ł od dunamu, razem 600 Ł.

10 dunamów fig, oliwy itd. po 12 Ł od dunamu, razem 120 Ł.

5 dunamów na jarzyny, ogrodzenie, oznaczenie miedzy itd. 30 Ł,

Razem 750 Ł.

Nadto budowa domu z 3 pokoi, kuchni i werandy od 300 do 350 Ł

Razem 1050 Ł., a względnie 1100 Ł.

To są koszta założenia gospodarstwa i jego utrzymania aż do czasu, w którym dochody wystarczą na zupełne utrzymanie jednej rodziny. Zyski z takiego gospodarstwa obliczają przeciętnie na 16 procent rentowności. Uprawa pomarańcz na jednym dunamie w przeciągu 6 lat wynosi 60 Ł. Produkt zaś tych pomarańcz od jednego dunamu wynosi 120—180 skrzyń rocznie. Za skrzynię płaci się 4 szylingi, tak, iż czysty dochód od jednego dunamu oblicza się na 4—5 Ł rocznie.

Najbardziej opłaca się uprawa tytoniu. Koszt uprawy jednego dunamu tytoniu wynosi 8—10 Ł od dunamu, a zbiór przynosi 18—20 Ł od dunamu. Uprawa tytoniu przynosi zatem 100 procent zysku.

Kultura mniej intenzywna, czyli gospodarstwo mięszane na terenie 100 dunamowym wymaga następującego wkładu kapitału w ciągu 3 lat:

1) koszta zabudowania 320 Ł.
2) krowy itd. 86 Ł,
3) inwentarz martwy 50 Ł.
4) zasiewy i oranie 75 Ł.
5) utrzymanie i ogrodzenie itd. 145 Ł.

Razem 676 Ł.

Powyższy skład gospodarstwa obejmuje uprawę zboża, paszy, jarzyn, gospodarstwa mlecznego, a w małej mierze uprawę oliwy, figi, migdałów itd.

W pierwszym roku trzeba włożyć 309 Ł.
W drugim roku trzeba włożyć 183 Ł.
W trzecim roku trzeba włożyć 184 Ł.
A zatem razem w trzech latach 676 Ł.

Wobec tego, że z zakupionych gruntów opłaca się podatek bez względu na to, czy się je uprawia", czy nie, jest rzeczą niezbędną, by nabywcy parcel przystąpili natychmiast do pracy przygotowawczej, umożliwiającej należyte oprocentowanie inwestowanych kwot.

Po referacie p. Lindenbauma zabrał głos p. Dr. Hilfstein, który przedstawił obecnym program dalszej akcyi. Ze względu na to, że 80 procent terenów, zarezerwowanych dla zach. Małopolski jest już rozsprzedanych, można i należy przystąpić do sporządzania dokładnego zdjęcia terenów oraz przeprowadzania fachowego zbadania jakości gruntu. Na tej bowiem podstawie można będzie sporządzić szczegółowy plan parcelacyjny oraz ustalić, które grunta i na jaką nadają się kulturę. W związku z tem, przedkłada referent następujące wnioski: Zebranie właścicieli gruntów w Abu-Kischik wybiera komitet organizacyjny, którego zadaniem będzie a) sporządzanie planu parcelacyjnego, b) przeprowadzanie odpowiednich badań co do jakości zakupionych gruntów, c) przygotowanie statutu przyszłej kolonii Żydów z Zach. Małopolski, d) przyznanie na pokrycie kosztów, związanych z parcelacyą według punktu a) i b) odpowiednich funduszów.

Większość zebranych wyraziła życzenie by właściciele parcel, zamierzający w późniejszym okresie przenieść się do Palestyny, złączyli się, celem wspólnej uprawy tytoniu. Osiągnięte zyski mają być zużyte na stopniowe przygotowanie gruntów pod właściwą kulturę, tj. ogrody owocowe.

Wnioski powyższe zostały uchwalone po dyskusyi, w której zabierali głos pp. Regenbogen, Schamrot, Ohrenstein i Lindenbaum. W skład komitetu organizacyjnego wybrani zostali: pp. Dr. Hilfstein, Dr, Siódmak, Inż, Zimmermann, L. Lindenbaum i Ohrenstein.

Przewodniczący zamknął posiedzenie, wyrażając imieniem obecnych Dr. Siódmakowi i p. Lindenbaumowi serdeczne podziękowanie za szczęśliwe wywiązanie się z przyjętej na się bezinteresownie misyi, zapewniając równocześnie, iż wybrany komitet organizacyjny dołoży wszelkich starań, by plan założenia pierwszej kolonii Żydów Zach. Małopolski w Abu-Kischik stał się jak najprędzej faktem dokonanym.

W 83 roku życia nabrał Clemenceau wstrętu do polityki.

Zajmuje się natomiast architekturą, malarstwem i... tańczy.

W dniu 28 u. m. Jerzy Clemenceau skończył 83 lat życia. Przedstawiciel „Chicago Tribune" zainteresowany stanem zdrowia niezmordowanego starca odwiedził go w jego wiejskiej posiadłości pod Sables d'Olonne Dziennikarz stwierdził, że Clemencau jest wręcz niezwykle zdrowy i pełen radości życia. Clemencau rozmawia o wszystkiem z wielkiem przejęciem i zainteresowaniem z wyjątkiem tylko polityki. Gdy dziennikarz zapytał o jego zdanie w sprawie Ligi Narodów, sędziwy mąż stanu odpowiedział: „Po co w czasie tak pięknej pogody mamy mówić o Lidze Narodów? Jestem tu cudownie samotny i niechciałbym swej cichej radości zakłócać hałaśliwą polityką. Największą rozkoszą Clemenceau jest obserwowanie dzieci, budujących,. domki z piasku na morskim brzegu. Udziela on im rad fachowych z dziedziny architektury, którą pilnie studyuje. Po zatem studyuje Clemenceau malarstwo. Odwiedza przytem często artystę-malarza Gilberta Bellan, pracującego w pobliżu. Jak Bellan twierdzi, Clemenceau udziela mu bardzo często niezwykle cennych rad i uwag. Pewnego dnia odwiedziła imponującego starca artystka, która niegdyś grała tytułową rolę, w jedynej teatralnej sztuce, stworzonej przez p. Clemenceau „Zasłona szczęścia". — Daw, no to już było — mówił Clemencau z uśmiechem. — Pani już tańczyć nie potrafi, lecz za to tańczę ja". I przed zdumioną artystką odtańczył 83-letni starzec całą seryę jaknajwiększej elastyczności wymagających, tanecznych figur.

Jackie Coogan wędruje przez świat...

Mały Jackie, głośny na całym świecie 10-letni artysta filmowy, bawi w Paryżu, a według doniesień paryskiego pisma „Eclair" zawita w przyszłym tygodniu do Wiednia.

10-letniemu artyście powiedzie się zapewne w Wiedniu nieinaczej, niż w Paryżu i Londynie. W obu tych miastach był w niebezpieczeństwie uduszenia przez swych licznych adoratorów, którzy chcieli małego Jackie widzieć i z nim rozmawiać. Guwernantka malca, bardzo energiczna Amerykanka, musiała wysilać się do ostatnich granic, aby swego pupilka ochronić przed zbytnią natarczywością ciekawej publiczności.

Jackie, ulubieniec Amerykanów, wybrał sie do Europy z całym swym dworem. Nie tylko on sam, ale również jego szczęśliwi rodzice, zwłaszcza mamusia, bez której małemu artyście ani na krok nie wolno sie oddalić.

Paryski związek filmowy wręczył sympatycznej matce małego artysty złoty medal, a także tatuś, wysoki szczupły jegomość zażywa różnych zaszczytów. Towarzyszy malcowi — miss Newell, wspomniana już guwernantka, której odpowiedzialnem zadaniem jest codziennie o 7 wieczorem kłaść go do łóżka, a o pół do 8 rano budzić i ubierać, oraz dyrektor towarzystwa filmowego Jackie Coogan Corporation, nazwiskiem Artur Bernstein, który razem z Jackiem wybrał się za ocean. Towarzystwo filmowe Coogana należy do największych w Ameryce. Dla wykorzystania uroku dziecięcego i niezwykłego talentu tego malca zawiązało się bowiem przed 2 laty w Ameryce specyalne akcyjne towarzystwo filmowe z kapitałem zakładowym przeszło miliona dolarów.

* * *

Z Rzymu donoszą, Coogan, został przyjęty na audyencyi papieża. Papież wyraził swą radość, że mały Amerykanin jedzie do Aten w tak szlachetnym celu, jakim jest rozdzielenia między przebywające tamże sieroty armeńskie zebranych w Ameryce darów. Na audyencyi papież kazał wręczyć Cooganowi order waty, kański.

KRONIKA.

Kraków, 3 października

— **OD ZARZĄDU TEMPLU** otrzymaliśmy wyjaśnienie, że roboty wykonywane w pierwszym dniu świąt Nowego Roku tuż przed świątynią, o czem pisaliśmy onegdaj, miały miejsce bez woli Zarządu, a były wynikiem zarządzenia magistratu w celu szybszego ich ukończenia. Zarząd ubolewa, że nie dało się robót tych w dniu tym na czas uniknąć.

— **Z KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW.** W niedzielę dnia 28 września odbyło się pod przewodnictwem prezesa Schechtera posiedzenie prezydyum krakowskiego Stowarzyszenia kupców. Między innemi stwierdzono, że artykuł „Kuryera Wieczornego", wydrukowany w piśmie tem w sprawie Steigera przed odbyciem się rozprawy, który wzbudził wielkie niezadowolenie w dużej części kupiectwa, umieszczony tam został bez wiedzy naczelnego redaktora, a ponadto, że od chwili, gdy Wydział krakowskiego Stowarzyszenia kupców wezwał kupiectwo do poparcia tego organu zaszła w kierunku tego pisma zasadnicza zmiana.

Następnie prezes Spira poruszył sprawę stosunków w tutejszym urzędzie celnym, oraz sprawę trudności w uzyskaniu stacyi telefonicznych.

— **SPRAWA ZAŻALENIA PRZECIW WYROKOWI LISTOPADOWEMU.** Jak już donosiliśmy, w związku z wywodem nieważności prokuratory krakowskiej co do wyroku uwalniającego w procesie listopadowym wszyscy oskarżeni z rozprawy wnieśli przez swoich obrońców przeciw-wywód. Akta sprawy dotąd jeszcze znajdują się w sądzie okr. karnym. Po przybyciu z urlopu przewodniczącego rozprawy listopadowej dra Markiewicza, akta zostaną skompletowane i odpowiednio rozsegregowane poczem odejdą do sądu najwyższego w Warszawie.

— **ODCZYT B. GLAZMANA.** Znany literat żydowsko-amerykański p. B. Glazman wygłosi w sobotę dnia 4 października w sali kahału o godzinie 7 wiecz. odczyt na temat: Motywy religijne w literaturze żydowskiej. Odczyt ten wywołał swego czasu w Warszawie bardzo ożywioną dyskusyę. Jak się dowiadujemy, po odczycie odbędzie się i w Krakowie dyskusya.

Tezy odczytu:

1) Ogólny pogląd na współczesną literaturę żydowską, 2) estetyczne czy etyczne wartości sztuki, 3) wiara w żydowskie posłannictwo, 4) tragizm żydowski jako podstawa żydowskiej twórczości, 5) naśladownictwo obcych wzorów 6) Problemy wieczności, 7) Pisarz żydowski jako kapłan i wyznawca, 8) uniwersalizm w literaturze światowej, 9) Perspektywy przyszłości.

— **ODRZUCENIE ŻĄDAŃ PIEKARZY.** Województwo krakowskie nadesłało wczoraj pismo do magistratu z zawiadomieniem, iż ceny pieczywa pozostają na dotychczasowej wysokości, tj. wynoszą: 1 kg chleba jasnego 33 gr., ciemnego 28 gr, bułki po 3 gr. za sztukę. Zaznaczyć należy, że komisya cennikowa, która obradowała w ostatnim czasie nad cennikiem piekarskim proponowała województwu cenę 34 gr za 1 kg chleba.

— **ODROCZENIA WOJSKOWE DLA AKADEMIKÓW.** PKU w Krakowie wzywa wszystkich odroczonych do 20 bm. z art 64 T. U, należących do PKU Kraków miasto, ażeby do dnia 15 października br. złożyli nowe udokumentowane podania o dalsze odroczenie służby wojskowej. Zaznacza się, że podania, które wpłyną po tym terminie nie będą uwzględniane."

— **BUDOWA KIOSKÓW REKLAMOWYCH W KRAKOWIE,** które mieścić będą wewnątrz trafiki i sprzedaż gazet, została definitywnie już załatwiona na ostatniem posiedzeniu magistratu. Z 4 ofert, jedna została uwzględniona i odnośnej firmie powierzoną będzie budowa kiosków. W całym Krakowie ma być postawionych 120 kiosków w przeciągu roku. Pierwsze 30 staną w najbliższych dwóch miesiącach, zaś do wiosny dalszych 30. Reszta kiosków tj. 60 stanie najdalej do września 1925. Budowa kiosków rozpocznie się od śródmieścia. Miejsca w kioskach otrzymają inwalidzi, lub wdowy po poległych.

— **BUDOWA DWUPIĘTROWEGO MOSTU WOJENNEGO NA GRZEGÓRZKACH.** 1 pułk saperów kolejowych (dawniej 1 pułk wojsk kolejowych) z okazyi technicznej inspekcyi pułku przez szefa dep. VI M S Wojsk. płk Marcolli, wykonuje na technicznym poligonie pułkowym (Grzegórzki obok 5 dionu samochodowego) montaż żelaznego mostu kolejowego systemu Roth-Wagnera, dwupiętrowego, o rozpiętości 51 m. z nowoczesnem wykonaniem przyczółków mostowych. Po ukończeniu montażu mostu odbędzie się próba przez obciążenie pociągiem.

W dniach 4 i 6 bm. odbędzie się w godzinach od 14—23 zwiedzanie mostu, przyczem informacyj udzielać będzie kierownik montażu.

— **MUNDURY DLA DOROŻKARZY.** Wczoraj odbyła się w wydziale przemysłowym magistratu krakowskiego konferencya między miejscowemi władzami administracyjnemi a przedstawicielami dorożkarzy w sprawie wprowadzenia jednolitego umundurowania woźniców dorożkarskich. Uchwalono wprowadzić dla dorożkarzy obowiązkowe płaszcze i czapki, model zaś i kolor tego umundurowania mają zaprojektować sami dorożkarze. Umundurowanie woźniców ma obowiązywać od dnia 1 stycznia.

— **NIEUDAŁE SAMOBÓJSTWO.** Wczoraj w południe wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Felicyanek l. 23, gdzie Zofia Cięgówna (lat 21), wypiła w zamiarze samobójczym roztwór nadmanganianu potasu. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Powód usiłowanego samobójstwa niewiadomy.

— **TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO PO ARESZTOWANIU.** Organa I. Komisaryatu PP. przytrzymały Stefana Zalewskiego (lat 35) ze Lwowa, który legitymował się dokumentami jako nauczyciel szkoły rolniczej w Janowcu woj. poznańskiego, a to pod zarzutem usiłowanego włamania do sklepu Kurkiewicza na Małym Rynku l. 19. Zalewski zaprowadzony na komisaryat zbiegł z ustępu do nowo budującego się domu obok komisaryatu, gdzie został przez ścigających go policyantów osaczony. Zanim zdołano go ująć, zdążył zażyć truciznę i mimo natychmiastowego ratunku ze strony pogotowia ratunkowego, zmarł w drodze do szpitala.

——o:o——

— **POGRZEB bip. HENRYKA KORNHAUSERA,** znanego i ogólnie lubianego reprezentanta browaru „Tychach" odbędzie się dziś w piątek dnia 3 bm. o godzinie 2-giej popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim. 1517

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **WYSTAWA PRAC ZNANEGO ARTYSTY MALARZA ANTONIEGO SOLDINGERA** otwartą zostanie 12 bm. w Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie. P Antoni Soldinger wrócił obecnie do kraju po wieloletniej pracy za granicą, głównie we Włoszech i Francyi. Publiczność nasza niechybnie zaznajomi się z bogatym dorobkiem prac artysty, których szczegółowe omówienie odkładamy na czas po otwarciu wystawy.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po raz ostatni sztuka Rittnera „Wrogowie bogaczy". Jutro premiera krotochwili Władysława Jastrzębca-Zalewskiego „Redukcya", którą teatr krakowski wprowadza jednocześnie ze sceną łódzką. „Redukcya" zajmie repertuar dni najbliższych, aż do pierwszego przedstawienia „Legionu". W niedzielę popołudniu i w poniedziałek wieczorem „Zaczarowane koło z p. Wysocką w roli Młynarki.

— **„OSTATNIA MIŁOSTKA JOLANTY"** poraz 4-ty, 5-ty i 6ty. Efektowna sztuka Garaia „Ostatnia miłostka Jolanty" przyjęta tak życzliwie przez prasę i publiczność, graną będzie w Bagateli aż do poniedziałku z p. Leonią Barwińską w roli tytułowej. Krytyka podnosi jednomyślnie znakomitą wirtuozowską grę p. Barwińskiej oraz całego zespołu z pp. Barwińskim i Szyndlerem na czele.

W sobotę popołudniu powraca na afisz świetna komedya Gandery „Dwaj mężowie pani Marty" z p. Leną Bruczową, A. Kolman, Dobrzańskim, Kwiatkowskim w głównych rolach. W niedzielę o godz. 4 pop. po cenach zniżonych „Kwiat pomarańczowy" po raz ostatni.

— **OPERETKA NOWOŚCI RAJSKA.** „Żółty kaftan" cieszy się niesłabnącem powodzeniem. — Dyrekcya w sobotę popołudniu daje poraz ostatni w tym sezonie „Dzidzi". W poniedziałek wznawia prześliczną operetkę Falla „Madame Pompadour" z Czernekówną, W przygotowaniu nowość Stolza „Pajacyk".

— **KONCERTY W SALI STAREGO TEATRU A KAPELUSZE PAŃ.** Dyrekcya koncertowa E. Bujańskiego komunikuje publiczności, że licząc się z wygodą pań, dla których pozostawienie kapeluszy w garderobie przedstawiało przykrą konieczność, zaprowadza z powrotem zwyczaj, jaki panował za dyrekcyi Trzcińskiego i jaki w świecie się utrzymuje, upoważniający panie do wchodzenia na salę koncertową w kapeluszach. Poczawszy więc od sobotniego koncertu znakomitej śpiewaczki Lipkowskiej mogą panie pozostawać na koncertach w Starym Teatrze w kapeluszach.

— **LYDIA LIPKOWSKA,** śpiewaczka światowej sławy, primadonna teatrów zagranicznych, jak: Opery Marjeńskiej w Petersburgu, La Scali w Medyolanie, Grand opery w Paryżu, oraz prawie wszystkich wielkich oper amerykańskich, wystąpi w Krakowie z koncertem w sobotę 4 października br. Znakomita artystka, która w ubiegłym tygodniu dwukrotnie z niezwykłem powodzeniem śpiewała w Warszawie, wykona u nas duży program, obejmujący 3 grupy kompozycyi rozmaitych stylów w kostyumach danych epok.

— **JADWIGA DĘBICKA,** słynna śpiewaczka, ulubienica naszej publiczności, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz a to w niedzielę, 5 października br. 1848

——o:o——

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Wrogowie bogaczy".
Sobota: „Redukcya" (nowość).

BAGATELA

Piątek: „Ostatnia miłostka Jolanty".
Sobota pop.: „Dwaj mężowie pani Marty", wiecz. „Ostatnia miłostka Jolanty".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"

Piątek: „Żółty kaftan".
Sobota: „Żółty kaftan".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

REDUTA: „Wśród dzikich bestyj i ludzi" oraz „Zwaryow... ...tery".
UCIECHA: „Don Carlos i Elżbieta".
WANDA: „Królowa pawi".
SZTUKA: „Tragedya lorda apasza i jego kochanki".

Z ekranu.

Don Carlos i Elżbieta. (Kinoteatr „Uciecha"). Kobieta z Zaułka (Kinoteatr „Sztuka").

Afisze doniosły o rozpoczęciu nowego sezonu jesiennego. Spodziewaliśmy się więc czegoś nadzwyczajnego. a dostaliśmy na razie bardzo efektowne — bomby.

I tak „Don Carlos i Elżbieta" imponuje widzom przepychem wystawy. Już dawno takiej wystawy, nie oglądaliśmy, ale pozatem jest ten film niemieckiej struktury szyty grubymi ściegami. Jesteśmy już do tego przyzwyczajeni, że autorzy filmów historycznych nie wiele sobie robią z tak zwanej prawdy historycznej. Zwykle chodzi im tylko o sposobność zademonstrowania, że tak powiem, frontonu historyi. A więc oglądamy zwykle piękne pałace, prześliczne stroje, koronacye królew-

[illegible] i specyalnie zaaranżowane bitwy. Wchodząc [illegible] paraduem wejść[illegible], omijamy [illegible] boczne ubikacye, nie doc[illegible]my do ch[illegible] i mieszczańskich zabudowań. [illegible]mijam już t[illegible] szczegół, gdyż nie możemy żądać od filmu pragmatycznego wykładu historyi, [illegible]le — zdaje mi się — krytyka powinna trochę cugle nałożyć na „licentia poetica", na swobodę dysponowania ustalonymi faktami historycznymi panów autorów scenaryuszy filmowych. I tak oglądamy np. w „Don Carlosie" taką scenę: Syn i następca Karola V., w którego państwie nigdy słońce nie zachodziło — nie zapomina o tem donieść scenaryusz — wpada do sali tronowej i strąca z głowy wszechpotężnego cesarza koronę. Albo wydanie Don Carlosa inkwizycyi było reżyserowi chyba tylko potrzebnem, by pokazać więzienie i scenę ścięcia. Roi się w tym filmie od dowolności i wymysłów, co przy wielkiej popularności kina nie przyczynia się wcale do pogłębienia prawdy historycznej. W jakiej rozpaczy byłby nauczyciel historyi, gdyby się znalazł na takiem przedstawieniu!

Wiele elementów ruchu, a więc pierwiastków czysto kinowych w tym historycznym melodramacie nie znajdziecie. Natomiast piękną jest Dagny Serwaes, która kreuje postać Elżbiety. Nietylko piękną, ale też i niepospolitą jest artystką, co niestety nie da się powiedzieć o Don Carlosie w ujęciu Konrada Veichta. Zbytnia teatralność gestów czyni tę rolę wprost nieznośną. Dziwi nas to gdyż Veicht jest bezsprzecznie lepszym aktorem. Jest to może winą reżysera Ryszarda Oswalda, który wszystko obliczył tylko na gruby efekt.

Wogóle film niemiecki poza przepych wystawy zbytnio jeszcze nie wyszedł. Wystarczy wziąć dla porównania „Kobietę z zaułka" wyświetlany w „Sztuce". Mamy znowu środowisko apasza, które tak bardzo ukochał świat filmowy. Tajemnica tej miłości — to swoboda ruchów, bogactwo typów. Apasz jest ukochanem dzieckiem filmu, gdyż zapewni zawsze kasę i popularność. Ale nie przeszkodziło to reżyserowi doktorowi Gaviarro wydobyć z oklepanego tematu dużo ekspresyi. Diana Karenna nie jest tak ładną jak Dagny Serwaes, ale jest nawet tak wielką artystką a jednak dała nam wyrazistą grę. Jest w tym filmie ponadto dużo typowego ruchu a więc ucieczka dachami, gonitwa bandyty i td., ale jest też sporo bystrych obserwacyi. Wszystko jak zawsze podlane sosem melodramatycznej moralności i rozumie się kończy się tryumfem cnoty. Banalny film, ale wart oglądania.

Moassi.

Z kraju.

Pobyt Usyszkina podczas świąt w Warszawie

Jak donosi „Hajnt" żydowska Warszawa bardzo serdecznie przyjęła podczas świąt p. Usyszkina prezydenta Keren Kajemet. Na zaproszenie komitetu Usyszkin zjawił się w synagodze na Tłomackiem w pierwszym dniu świąt. Wielki tłum oczekiwał go na ulicy. Przy wejściu do synagogi powitał go cały komitet a prof. Schorr wygłosił dłuższą mowę powitalną, poczem oświadczył w imieniu komitetu, że synagoga ofiaruje dla celów Żydowskiego Funduszu Narodowego 1000 złotych.

Nazajutrz w synagodze na Tłomackiem w obecności Usyszkina ofiarowano dużo na cele funduszu narodowego m. in. ofiarował dyrektor jednego z banków warszawskich p. Silberman 100 funtów szterlingów dla Funduszu Narodowego. W innej synagodze warszawskiej również bardzo serdecznie przywitano Usyszkina śpiewami i entuzyazmem tłumów. Powracającego z domu modlitwy p. Usyszkina odprowadzały liczne tłumy. Mniej więcej to samo powtórzyło się nazajutrz w innej bóżnicy warszawskiej gdzie komitet synagogalny ofiarował na cele Keren Kajemet 2000 złotych. P. Usyszkin odczytał „Haftorę" poczem odśpiewano Hatikwę, podczas czego wszyscy obecni powstali ze swoich miejsc.

Wogóle w przeciągu świąt padało dużo ofiar pieniężnych na cele Keren Kajemet.

We środę ubiegłą odbyła się w Warszawie wielka akademia powitalna ku czci Usyszkina.

—o-o—

ZGON TEITELBAUMA. „Nasz Przegląd" donosi, że 18-letni Teitelbaum, który przed kilku tygodniami został postrzelony w warszawie obok więzienia wojskowego przez sierżanta Ganickiego, zmarł w nocy z niedzieli na poniedziałek w szpitalu żydowskim po długich i ciężkich cierpieniach. A sprawca tragicznej śmierci zupełnie nie winnego młodzieńca żydowskiego znajduje się wciąż jeszcze na wolności.

NAPAD BANDYTÓW NA CADYKA W CZORTKOWIE. Znany cadyk z Czortkowa, który od wybuchu wojny zamieszkuje w Wiedniu, przybył przed dwoma tygodniami do Czortkowa z zamiarem pozostania tu przez święta. Na kilka dni przed Rosz-Haszano, gdy rabin siedział za biesiadnym stołem, do komnaty cadyka weszli trzej nieznajomi osobnicy również w ubraniach chasydzkich, którzy wobec tego nie wzbudzili żadnego podejrzenia i zostali bez przeszkód dopuszczeni do cadyka. Bandyci steroryzowali cadyka i zmusili go do oddania im pieniędzy.

ECHA GŁOŚNEJ AFERY PODATKOWEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Komunikują nm z Katowic że zgodnie z dotychczasowymi danymi śledztwa w sprawie wykrytej w firmie C. Wollheim afery podatkowej, malwersacye mają nie dotyczyć koncernu katowickiego, którym kierowali pp. Starzyński, Schneider i Böhm, bowiem koncern berliński jako centrala główna zastrzegła sobie prawo dyrygowania całym eksportem do Niemiec, Austryi, Szwjcaryi i Czech, pozostawiając firmie katowickiej zbyt na Polskę i pozostałe państwa obce. Wobec tego w Katowicach księgowane były tylko towary, któremi dysponował koncern katowicki, w stosunku zaś do Berlina, Katowice odgrywały raczej rolę ekspedycyjną. Na tej podstawie sędzia śledczy uchylił areszt w stosunku do prokurenta firmy Schneidera, oskarżonego pierwotnie o fałszowanie ksiąg buchalteryjnych.

CIEMNE SKUTKI KŁÓTNI DWÓCH DYREKCYI. „Przeglądowi Wieczornemu" piszą z Wilna: We wszystkich pociągach wszystkich dyrekcyi kolejowych mamy już obecnie oświetlenie gazowe Jedna tylko dyrekcya kolejowa wileńska oświetliła wagony świeczkami. Według poufnych wiadomości, otrzymanych od jednego z kolejarzy, przyczyną owej różnicy w sposobie oświetlenia wagonów są jakieś nieporozumienia między sąsiadującemi dyrekcyami wileńską a warszawską.

Nie mając innego wpływu na zmianę tego stanu rzeczy, prosimy uprzejmie obie dyrekcye, aby się chciały pogodzić w interesie publiczności, która pragnie oświetlenia gazowego. Obawiamy się, by wybujała niezgoda między dyrekcyami nie doprowadziła do ustanowienia kordonu w Łapach.

Ze świata.

LOTNICZY RUCH PASAŻERSKI w Berlinie jest niezmiernie ożywiony. I tak w przeciągu jednego tygodnia przybyło do Berlina 38 samolotów z 73 pasażerami i 751 kg towarów, a odleciało 49 samolotów z 95 pasażerami i 578 kg pakunków.

AFORYZMY DUMASA: „Vient de Paraître" paryskie pismo bibliograficzne przynosi w numerze wrześniowym słynne aforyzmy Dumasa-(syna) z których podajemy kilka:

„Łańcuch małżeński jest tak ciężki, że dwie osoby muszą się połączyć, by go unieść, a nieraz nawet trzy!"

„Wiecie państwo, co to jest obowiązek? Obowiązek jest to rzecz, której żądamy od drugich".

„Mężczyźni mają prawo tu i ówdzie mówić coś złego".

Ze sportu.

CZESKI BIEG MARATOŃSKI odbył się niedawno w Pradze. W biegu wzięło udział 28 zawodników, z których 22 przybyło do celu. Pierwsze trzy miejsca wzięli Niemcy w następującym czasie: Hempel 2:50:34,2, Schuman 2:52:36,6, Pohl 2:58:58.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Smutne święta w handlu i przemyśle włókienniczym.

(Od naszego korespondenta).

Łódź, 1 października

Na rynku manufakturowym okres świąteczny wycisnął swe piętno, powodując zastój w obrotach. Silny brak gotówki spotęgowany większym zapotrzebowaniem przed świętami paraliżuje tranzakcye dokonywane przeważnie za zaliczeniami. W branży bawełnianej kupują niektóre towary, jak towary białe, które cały czas cieszą się popytem i kilkakrotnie zwyżkowały, następnie flanele, barchany itd. Z półwełnianych dobrze idzie szewiot, który przez cały czas nie odczuwał zastoju. Natomiast wprost rozpaczliwie przedstawia się sytuacya w dziale towarów wełnianych. Pewnych zwłaszcza gatunków nie można wogóle sprzedać. Do takich upośledzonych należą „streichgarny", których nikt absolutnie nie nabywa chociaż oferowano je w ubiegłym tygodniu po cenie 40 procent niższej od kalkulacyjnej. Wskutek zaniku popytu fabryki produkujące te gatunki przeważnie są unieruchomione, zaś ich właściciele trzymają się jedynie dzięki prolongatom weksli. Gdyby dłużnicy byli mniej względni i skarżyli, protesty groziłyby wielu drobnym kupcom i fabrykantom wełnianym nieuniknione bankructwo. Z towarów wełnianych idą jedynie najlichsze towary białostockie, kupowane przez tandeciarzy i krawców. Daje się odczuwać brak dobrych towarów tomaszowskich na mundury oficerskie, o które się ostatnio dopytują.

Wraz ze zmniejszeniem ruchu sprzedażnego zmniejszył się znaczny napływ kupców prowincyonalnych, czemu nie podobna się dziwić, biorąc pod uwagę ciężką sytuacyę gospodarczą w całem państwie. Szczególnie źle się dzieje na kresach, gdzie w związku z napadami band dywersyjnych panuje niepewność, lęk przed jutrem a kupcy poprostu obawiają się dalszych podróży, wiedząc, iż niekiedy mogą się stać nie mniej niebezpiecznemi niż błądzenie po dziewiczej dżungli. Łódź utraciła kontakt z kresami, których potrzeby zaspakaja przeważnie Białystok. Ustały również kupna przez Poznań i dla Poznania (dokonywane przez handlarzy detalistów, którzy zaopatrywali się w towary w Łodzi i sprzedawali je w Poznaniu) a lwia część „zasługi" w tej dziedzinie przypada osławionemu Sekretarczykowi. Nie jest to bynajmniej żart, gdyż kupcy żydowscy faktycznie lękają się Poznania, [illegible] [illegible] chuligańskim napadom. Krąży nawet w Łodzi wersya, że cała ta „akcya" Ligi obrony wiary i ojczyzny powstała na tle konkurencyjnem a Sekretarczyk jest narzędziem tej konkurencyi. Wreszcie rynek małopolski przeważnie zaopatruje się w towary bielskie lub zagraniczne a z łódzkich nabywa jedynie chustki wełniane. Trzeba przyznać iż przemysł łódzki ponosi winę wzmożenia się zastoju, gdyż ciągłe zmiany cenników wywołują niepewność i powstrzymują od tranzakcyi w obawie zniżki. Ta ostatnia jest przewidywana dla towarów bawełnianych w związku z sygnalizowaną z zagranicy zniżką surowej bawełny.

Horoskopy na przyszłość nadal niepomyślne.

M. W-r.

—o-o—

CENA EMISYJNA 5-PROCENTOWEJ POŻYCZKI DOLAROWEJ. Minister skarbu obwieszczeniem z 29-go września ustalił cenę emisyjną 5-cio procentowej pożyczki dolarowej na 95 proc. ceny naminalnej, tj. 4 dolary 65 cent., albo w równowartości tej kwoty w walutach obcych. Nowa cena obowiązywać ma od dzisiaj. Obligacye pożyczki dolarowej będą od tej daty sprzedawane po wymienionej cenie.

ZMIANA TRAKTATU HANDLOWEGO POLSKO-FRANCUSKIEGO. W tych dniach wyjeżdża do Paryża w celu wzięcia udziału w pertraktacyach co do zmiany umowy handlowej polsko-francuskiej p. J. St. Okolski, przewodniczący Komitetu Celnego przy Min. Przemysłu i Handlu.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 2 października.

Tendencya dla akcyj bez zmiany, brak ruchu.

Po giełdzie robiono: Jaworzno drobne 19.75, grube 16.25 (płacą). Gazy zachodnie 3.10 (płacą), Len 0.60—0.56, Węglówki 0.03—0.04.

Dewizy: Londyn 23.28, Nowy Jork 5.19 i trzy czwarte (wypłata), 5.21 i jedna czwarta. Paryż 27.85—27.95, Praga 15.60—15.56, Szwajcarya 99.60—99.55, Wiedeń 7.34, Medyolan 23.

Akcye banko[illegible] ndlowe i przem.:

	Transakcye	
	2 X.	1 X.
Polski Bank Przem. -VII	0·45—0·46	0·45—0·47
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	0·45
Ziemski Bank Kredyt.	—	0·13
Powszechny Bank Kred.	—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	—	7·25
Polskie Tow. Handl.	0·41—0·42	0·39—0·44
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
„Pharma" Mag. Jawornicki	0·90	0·92—0·94
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	—	—
Żegluga Polska	—	—
Zieleniewski I—IV	16·15—10·25	10·10—10·15
H. Cegielski, Poznań	0.69—0.70	0·70
Parowozy I—V.	0·41	0·39—0·40
„Automotor" fabr. samoch	—	—
„Lemiesz" fabr. masz. roln	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	0·81	0·81
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	2·20
„Górka" fabryka cemen u	17·25	—
Sierszań kie Zak. Gór. S. A.	—	4·50—4·60
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	3·60	3·35—3·00
Polska Nafta	—	0·38—0·41
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	—	0·40
„Oikos" T. A.	—	—
„Strug" Przem. drzewny I.	—	—
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	—	—
„Azot" I—IV.	0·40	—
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Przemysł spiry.	0·96—1·05	1·25
Fabr. cukru w Chodorowie	5·30—5·60	5·45—5·60
Cukrownia Chybie I.	7·25—7·40	7·60—7·75
A. Piasecki	—	—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—	0·60—0·62
Elektr. w Sierszy I-IV	0·25	0·23
B. w. Niemojowski	—	—
Fabr. kapeluszy w M. Śląsk.	—	—

Giełda warszawska z dnia 2 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½ bony złote 0·67 pożyczka złota —— milionówka 0·60—0·61 pożyczka dolarowa 315—320.

Czeki: Belgia tranz. 2·30 Holandya tranz. 202·00 Londyn tranz. 2325 Nowy Jork tranz 518½ Paryż tranz. 276½ Praga tranz. 1557 Szwajcarya tranz. 9945 Wiedeń tranz. 752½ Włochy tranz. 2275.

Giełda warszawska z dnia 2 b. m. (PAT) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków ——— Bank Przemysłowy Lwów ——— Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 760—700 Puls 040 Wild 0·20—020—020 Cukier Warszawa 475—450 Cegielski 066—065 Ursus 215—215 Parowozy 037—037—037 Zawiercie 30—Żegluga 020—021 Polska nafta 038 Siła i Światło ——. Ćmielów — Starachowice 260—270—274 Pocisk 215—230—220 Zieleniewski 1016—101¼ Żyrardów 2575 Chodorów 550—5[illegible]

Lwówó, 2. 10 PAT. Bank hipot. 0.54—0.63, bank przem. 0.46 i pół do 0.49, browary 7.25—7.30, Chodorów 5.33—5.29, Rakszawa 2.60, Siersza górnicza 4.35—4.20, Sole potasowe —, Ćmielów 0.56, Niemojowski 0.55—0.52, Nitrat 0.50—0.48, Chybi 7.90, Górka 17—17.25, Pocisk 2, Nafta 0.40—0,42, tow. bud. 0.15, Ojkos 2.50—2.55, Parowozy 0.33, Pezet 0.18, Zieleniewski 10.

Giełda wiedeńska z dnia 2 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 27415 Zagrzeb i Belgrad 973 Berlin 16840 Bruksela 3444 Budapeszt 8060 Bukareszt 308 Chrystiania 9850 Kopenhaga 12280 Londyn 316500 Madryt 9320 Medyolan 3109 Nowy Jork 70935 Paryż 3752 Praga 2115 Sofia 512 Sztokholm 18770 Warszawa 13600—18760 Zurych 13550 Dolary 70460 Belgijskie 3495 bułgarskie 501 duńskie 12180 marki niemieckie 16720 angielskie 340700 francuskie 3725 holenderskie 27160 włoskie 3090 jugosłowiańskie 970 norweskie 9760 polskie 13490—18680 rumuńskie 363 szwedzkie 18600 szwajcarskie 13410 hiszpańskie 9210 czeskie 2102 węgierskie 8850 tureckie 3650.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 2200 austr. renta ker. 2300, renta lutowa ——, węg. renta złota ——, losy tureckie 438000, prior. kol. poł. 426800 Kolej połudn. 49000.

Zieleniewski 189.000 Silesja —— Galicja 1,195.000 Siersza 56000. Bank Małopol. 4000 Bank hipot. 9200 Portland cement 356.000.— Nafta 188000. — Browary lwowskie 103000. Tepege 49000/50000.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Pułk. Młodzianowski wojewodą poleskim

F Warszawa. (Telefonem) Wczoraj wieczorem udał się p. premier Grabski do Belwederu i przedstawił p. Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisania dekret mianujący pułkownika Młodzianowiskiego wojewodą poleskim, w miejsce p. Downarowicza.

Trzy morderstwa polityczne w Sofii

Wiedeń, 2. 10 PAT. Neue F. Presse. i Tagblatt donoszą z Sofii, że wczoraj wieczór zamordowano tam mncedońskiego polityka Bazylewa. Bazylew zastrzelony został na ulicy. Sprawcy nieznani. Zdołali oni uciec. Także wczoraj wieczór koło stacyi kolejowej zabity został zwolennik Czarbowa Tupanow. Sprawcy zamachu uciekli. Wreszcie w pobliżu Melnika zabity został poseł komunistyczny dr Maksymow.

Posiedzenie Rady naczelnej

F. Wrszawa. (Telefonem) W najbliższą niedzielę obradować będzie w Warszawie Rada Naczelna organizacyi syońskiej w Polsce, zwołana na podstawie uchwały konferencyi krakowskiej.

Otwarcie II. zjazdu „Tarbuttu".

F Warszawa (Telefonem) Wczoraj wieczorem o godz. 8 odbyło się w teatrze „Central" uroczyste otwarcie II Krajowego Zjezdu organizacyi Tarbut. W zjeździe biorą udział delegaci z całej Polski.

Uroczystość zagaił podniosłem przemówieniem prezes K. C. org. Tarbut poseł dr Thon poczem p. M. Usyszkin wygłosił piękny odczyt o „wychowaniu w Erec Izrael".

Sklepy żydowskie w dniach 17 i 18 bm.

F. Warszawa. (Telefonem). Minist. pracy zezwoliło aby sklepy żydowskie sprzedające mięso drób i ryby mogły być otwarte w sobotę dnia 17 oraz 18 października od godziny 19—22.

Mekka przed upadkiem

Kair, 2. 10 PAT. Osoby przybywające z Mekki potwierdzają krytyczną sytuacyę panującą w tem mieście i dodają, że pielgrzymi uciekają masowo z Mekki. Zmobilizowana przez Husseina policya, przeznaczona została do eskorty rządu, który przenosi się do Diebbac, wobec czego Mekka pozbawiona została opieki. W mieście szerzy się anarchia. Wahabici znajdują się w odległości zaledwie kilku kilometrów od miasta.

Wiedeń, 2. 10 PAT. Neue fr. Presse donosi z Londynu, że król Hussein był podczątkowo zdecydowany pozostać w Mekce, by tam zorganizować obronę miasta, ale za poradą komendantów swych wojsk, wraz z dworem i ministrami wyjechał do Dżety. Armia Wahabitów liczy 25,000 żołnierzy. Armia ta pod dowództwem sultana Ibi Sauda posuwa się zwolna w kierunku Mekki. W Mekce panuje panika. Mieszkańcy uciekają masowo do Dżetty. Wszystkie budynki rządowe są zamknięte.

Kronika telegraficzna

— Donoszą z Szanghaju, że miasto Lo Tsien stoi w płomieniach.

— Rząd angielski wystosował do rządu tureckiego dalszą notę z powodu obecności wojsk tureckich w wilajecie Mossul.

— Izba gmin przyjęła projekt ustawy dotyczący granicy między Irlandyą południową a północną w drugiem czytaniu.

Berlin, 2. 10 PAT. Końcowe kursa dewiz. Buenos Aires 14.95, Japonia 14.75, Konstantynopol 22.65, Londyn 1870, Nowy Jork 419, Rio Janeiro 0.45 i pół Amsterdam 162,19 Chrystyania 59, Gdańsk 74.66, Helsingfors 10.49, Włochy 233.65, Jugoslawia 572, Kopenhaga 72.97, Paryż 222.5, Praga 12.49 i pół, Szwajcarya 79.98, Sofia 304, Hiszpania 55.76, Sztokholm 111.37, Budapeszt 5.44, Wiedeń 59.15.

Zurych 2 bm. (PAT). Zamknięcie giełdy. Holandya 203·00, Nowy Jork 524·09, Londyn 2330, Paryż 27·75, Medyolan 22·95, Praga 15·65, Budapeszt 00068, Bukareszt 2·65 Belgrad 7·16. Sofia 3·80 Warszawa — Wiedeń 0·0073¾

BUDŻET WIEDNIA za rok 1923 wykazuje w wydatkach 1821 w dochodach 2,458 miliardów koron austryackich.

— W kołach miarodajnych nie dają wiary pogłoskom, wedle których Mac Donald miał uczynić ustępstwa w sprawie Egiptu i Sudanu.

— W Moguncyi podczas katastrofy w tunelu łączącym dwa dworce, sześć osób poniosło śmierć, a wiele jest lżej rannych.

— W Chrystyanii znaleziono w piwnicy gmachu sądowego puszkę zawierającą dynamit. Przy puszcze był lont, którego część była już spalona.

Ateny, 2. 10. PAT. Wczoraj w południe rząd podał się do dymisyi.



Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart: Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.